HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok 10. Nr 7—8. WARSZAWA Lipiec—Sierpień 1927 r.

Prenumerata na kw. II 1927 r. wynosi zł 3.50 wraz z przesyłką pocztową. Numer pojedyńczy zł 1.20. Prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 536.

„Harcmistrz" wychodzi 1-go każdego miesiąca. Redakcja „Harcmistrza" prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 10 poprzedniego miesiąca. Organem Z. H. P. do spraw wychowania fizycznego jest kwartalnik „Wychowanie Fizyczne". Redaktor Prof. Dr E. Piasecki, Poznań 3. Studjum Wychowania Fizycznego Park Wilsona; rocznie 10 złotych.

E. GULBINOWA.

POCZUCIE PRZYNALEŻNOŚCI ORGANIZACYJNEJ

(RERERAT NA KONFERENCJI STARSZYZNY ŻEŃSKIEJ).

W naszem poczuciu przynależności organizacyjnej, poza pierwiastkiem czysto uczuciowym: przywiązaniem i elementem woli, chceniem należenia, ważną rolę odgrywa moment, nieraz nieuświadamiany dostatecznie wyraźnie, wzajemnej wymiany, czyli interesu. Słowo to brzmi twardo, zwłaszcza w zestawieniu z poczuciem przynależności organizacyjnej, w którem chcemy mieć zawsze bodaj trochę idealizmu. Nie należy jednak lękać się go, ani unikać, bo interes, czyli osiągane korzyści, zysku, niekoniecznie ma się odnosić wyłącznie do dziedziny materjalnej. Nie mniej dobrze istnieje korzyść natury umysłowej, czy duchowej, a przecie, mimo swego wysokiego nieraz idealnego podłoża, zachowuje wyraźnie cechy korzyści, czyli osiągania pewnych wartości intelektualnych czy moralnych wzamian za poniesiony wysiłek, za dokonany trud, lub przedsięwziętą pracę.

Tak pojęty zysk wpływa silnie na nasze ustosunkowanie się do czynników zewnętrznych, na rozbudzenie poczucia związków istniejących między jednostką, a organizacją.

Zachodzi tu, na mniejszą wprawdzie skalę, ale podobny proces, jak w rozwoju poczucia przynależności państwowej i świadomości obywatelskiej, na które składa się w znacznej mierze nietylko zrozumienie ciążących na jednostce obowiązków, ale i przysługujących jej praw. Coś daję, aby coś wziąć, w czemś się ograniczam, abym, pomijając już wzgląd na całość, sama otrzymała niezbędne warunki i pożądane wartości.

Nie będzie silnego naprawdę poczucia jedności, bliskiego związku tam, gdzie nię będzie wyraźnej wymiany, gdzie nie wytworzy się obustronnie stosunek czynny, gdzie nie zbudzi się wrażenie, iż się jest potrzebną i nie zajdzie utożsamienie interesów własnych z interesami całości organizacyjnej.

Z tego założenia wychodząc, chcę, dla uzasadnienia go, oprzeć się na przykładzie obserwowanym przezemnie wielokrotnie, a zachodzącym i na obecnej naszej konferencji instruktorskiej. Większość przybyłych stanowią stare harcerki, złączone z organizacją mocno szeregiem lat, przeżyć i trudów.

Czy to się stało przypadkiem, że właśnie one przybyły najliczniej, choć w stosunku do młodszych pokoleń harcerskich stanowią przecie nieliczną garstkę, a ze względu na lata pracy, które za niemi legły, miałyby prawo wycofać się ze służby czynnej do rezerwy.

Może i jest w tem trochę tego, co nazywamy „zbiegiem okoliczności", ale myślę, że nawet na ten zbieg okoliczności w wielu razach złożyło się przedewszystkiem poczucie silnych więzów, jednoczących jednostkę z całym organizmem harcerskim. To odczucie, wzmocnione przywiązaniem, a mogące kiedyindziej zwać się karnością, lub wypełnieniem obowiązku, wpłynęło w tym razie na owo pomyślne zestawienie okoliczności zewnętrznych.

W rozwinięciu tematu starać się będę o możliwie objektywną analizę tego właśnie zjawiska: poczucia jedności organizacyjnej u instruktorek, zwłaszcza starszych. A to z dwuch powodów: 1) że występuje tam ono specjalnie silnie, 2) że one same, na tle daleko już dziś posuniętego rozwoju harcerstwa wydzielają się do pewnego stopnia w odrębną, a stąd łatwiejszą do obserwacji grupę, jako pokolenie wzrosłe w bardzo różnych od dzisiejszych warunkach.

Na warunki te złożyły się przedewszystkiem: 1) obecność przy pierwszych próbach zawiązywania organizacji harcerskiej u nas, przy jej narodzinach, 2) moment dziejowy — żywa pamięć niewoli, wojny i pierwszych chwil Niepodległości. Pokoleniu temu wypadła rola niepowszednia, a jest ono, mogę mówić to śmiało, gdyż i sama do niego należę, najszczęśliwszem pokoleniem jakie było kiedy w Polsce. Wypadki wielkie zaskoczyły nas właśnie w okresie dochodzenia do pełni sił. Młodsi byli jeszcze zamali, starsi mieli więcej doświadczenia, krytycyzmu, stąd mniej promienistego zapału. Nasze zaś życie, po wyjściu z lat dziecinnych, rozpoczynało się od bujnego wzlotu.

Przystępując do analizy, zgodnie z założeniem rozpatrzę kolejno: co starsze pokolenie harc. dało organizacji i co ona dała jemu? Jak się układała tu wzajemna wymiana i ustosunkowanie, które, pomijając

istnienie i działanie innych czynników, wywołały jako rezultat, znane zjawiska.

Od swego najstarszego pokolenia wzięła organizacja harc. wiele. Przedewszystkiem ogólny kierunek, charakter i to, przyznajmy szczerze, wysoki. Nie skądinąd on się brał, tylko z tych serc, co płonęły, i dusz, co się rwały od poziomu i szarzyzny wzwyż. Może dzięki temu odmienne się stało harc. polskie od swego angielskiego prawzoru — posiadło głęboki podkład ideowy własny, swoisty, z ducha narodu wysnuty. A że ten podkład nie był rzeczą sztuczną, ale tkwił już całkowicie w duszach pierwszych harcerzy polskich, świadczy niezbicie fakt, iż organizacja harc. rozwijała się u nas niemal jednocześnie we wszystkich dzielnicach, pod wszystkiemi zaborami, bez utrzymywania najmniejszej bodaj łączności, bez wskazówek, a nawet bez wyraźnej wzajemnej wiadomości o sobie. A jednak była to wszędzie ta sama organizacja i gdy przyszedł moment ujęcia tych drobnych organizmów w jedną zwierzchnią władzę, wielkich różnic ani w programach, ani w metodach nie było, choć przecie wypracowywały się one nieraz zupełnie indywidualnie.

Czego to dowodzi? — Tego, że naogół dusze tej młodzieży, co zapełniła pierwsze szeregi, nastrojone już były jednakowo. Że gdy przyszło uderzenie, dźwięczały one tak samo we Lwowie, Krakowie, Wilnie, Warszawie. Uderzenie było silne — prawda. Ugodziło odrazu i bezpośrednio w cały świat umiłowań najbardziej czystych: Bóg i Ojczyzna. Uderzyło hasłem, które podniecało wprost do gorączki: Bądź gotów! Czuwaj!

Była to iskra, co przyszła zzewnątrz, ale trafiła na stos opowiedniego paliwa. Rozpłomienił się ogień.

Przed zaczęciem każdej twórczej pracy jest zwykle jedna myśl, co daje wizję przyszłej całości, co pozwala, bardziej, lub mniej wyraźnie, zależnie od pobudliwości i wrażliwości jednostki, ująć ogólne zarysy. Krótko, nieraz przelotnie, ale jest już ta całość wymarzona, która ma się dopiero dokonać, a dokonywać będzie żmudnie w trudzie i wysiłku całych miesięcy, a może i lat. To jest ta myśl, każda z nas ją już doświadczyła, co jakby falą krwi uderza do głowy, co zalewa poprostu duszę szczęściem, że już tę swoją tęsknotę może długiego, długiego okresu czasu, uchwyciła wreszcie, ma ją przed oczami wyraźnie, aż do najdrobniejszych szczegółów. Cóż stąd, że kształt realny naprawdę zyska ona dopiero znacznie później. W świadomości naszej już się dokonała, objawiła. Już jest i dała znak życia. Wszystko jedno, czy będzie to znak życia przyszłego człowieka, czy tylko nowej idei, lub zamierzonego czynu — wszystko jedno, bo poczyna się to zarówno w nas z ogromnego ukochania, bo tworzy się, ucieleśnia i idzie potem od nas w świat, służyć innym.

Sądzę, że podobne momenty przeżywało pokolenie najpierwszych naszych harcerzy. Daleką miała drogę idea angielskiego skautingu zanim trafiła do Polski i tu w krysztale ich dusz się odbiła. Stanęła w pewnym momencie przed ich oczami, poprzez szarzyznę i pospolitość teraźniejszości, głęboko w jutrznię Jutra wpatrzonemi, idealna wizja polskiego harcerstwa — mocnej, szeroko rozwijającej się organizacji, skupiającej w swych zastępach rzesze, a rzesze młodzieży po całej ziemi polskiej. Swój charakter narodowy i wysoki odrazu poziom etyczno-moralny, który następnie w ciągu lat nie obniżał się, ale i bodaj nie wzrastał, zawdzięcza bezsprzecznie harcerstwo nasze pierwszym swoim twórcom.

Pozatem wzięło od nich i od tych, co bezpośrednio po nich na wezwanie się zgłosili i, jako materjał do doświadczeń niezbędny, zapełniający pierwsze zastępy i drużyny, mają prawo być zaliczeni do jego założycieli, ich czas. Wszystek czas. Znacznie więcej, niżby go poświęcić mu mogli. Stąd to powstały u nich opóźnienia i luki tak wielkie w zdobywanu wiedzy, które w latach dużo późniejszych, aniżeli zależało, musieli uzupełniać. Przyczyniła się do tego i wojna, ale znaczna część winy, choć słowo to nie jest właściwie użyte, spada na harcerstwo.

Wzięło ono nietylko czas ich, ale i siły, myśli, cały pierwszy nieskalany, niezatruty jeszcze rozczarowaniem zapał, cały poryw dusz, wszystko, co w nich było najlepszego, wszystko, czego ta nowo do życia przez nich-że powołana myśl odrodzenia narodowego, potrzebowała, aby się karmić, rozwijać, rosnąć — jednem słowem, aby żyć pełnie i bujnie.

Dawali, choć to było niejednokrotnie z wyraźnym uszczerbkiem dla ich wykształcenia intelektualnego, czy przygotowania zawodowego, a więc dla własnej przyszłości, z krzywdą dla spraw osobistych, o których się najczęściej zapominało. Z przebogatych skarbnic duszy i serca czerpali hojną, niekiedy aż rozrzutną dłonią, czując, iż służą organizacji, iż są jej naprawdę potrzebni.

Wzamian za to dawało harcerstwo tym pierwszym swoim ludziom wartości odmienne, a nie mniejsze, które wespół z innemi czynnikami, złożyły się na objaw, iż poczucie jedności organizacyjnej wyrobiło się u nich i pozostało dziwnie mocne.

Harcerstwo jako zbiorowość stała, jako organizacja o zupełnie wyraźnym charakterze ideowym, wplotło odrazu swą młodzież w wir niepodległościowy, chroniąc wszakże od przedwczesnego zaangażowania się politycznego, lub partyjnego.

Przypomnijmy, jak trudne, szare i smutne było życie większości dziewcząt w ostatnich latach przedwojennych. Szkoła obca, z której nie wynosiło się nic, oprócz suchej wiedzy, dom, który najczęściej nie dawał nic, poza utrzymaniem życia. A młode serca rwały się niespokojnie w przeczuciu, że poza temi ciasnemi ramami istnieć muszą wielkie prawdy, wieczne wartości, niegasnące ideały. Silniejsze szukały ich wokoło siebie i w sobie, szukały w męce nieraz i wysiłku — czasem napróżno, czasem błędnie, za światło prawdziwe, biorąc mdłe odblaski.

Lecz nie ich dola była najsmutniejsza — one miały w sobie przynajmniej tęsknotę innego życia. Gorzej było z temi, które słabsze, bierniejsze, nie podejmowały prób, aby zmienić warunki istnienia, lub przy pierwszych przeszkodach zawracały, stwierdziwszy, iż ideały, o ile istnieją, zbyt wielkich wymagają ofiar. Lepiej poprzestać na tem, co dzień niesie, nie spoglądać wzwyż, nie wybiegać wprzód — uśpić niespokojną tęsknotę duszy. Nie były to jednostki złe, tylko bierne, przytłoczone szarzyzną środowiska. Harcerstwo trafiło i do jednych i do drugich, pociągając zarówno do swych szeregów. Tamtym pokazało wyraźny i jasny cel w realizowaniu wiecznotrwałych wartości, w prawie harcerskiem zawartych, tym oprócz celu dało bodziec i oparcie.

Będąc poza organizacją znaczna część nas dziewcząt pozostałaby na uboczu od owych walnych szlaków, któremi nadchodziła Niepodległość, w wielkiej, odświętnej, przygotowawczej akcji nie wzięłaby udziału wprost przez brak kontaktu, przez nieświadomość. Przez nią zyskiwałyśmy dostęp wszędzie. Samo imię: harcerz, harcerka, było najlepszą reko-

mendacją, wzbudzało zaufanie i sympatję. Niejednokrotnie miałam możność zaobserwować, iż harcerkom powierzano zarówno w pracy społecznej, jak wojskowej, bardziej odpowiedzialne sprawy — traktowano je inaczej, bo każda występowała nietylko indywidualnie, ale poza sobą miała organizację, o którą mogła się oprzeć i która jej mogła oparcia udzielić.

Przygotowywało harcerstwo każdą poszczególną jednostkę do wkładanej na nią odpowiedzialności, wyrabiając w niej uświadomienie społeczno-narodowe, dając wyszkolenie techniczne i usprawnienie zewnętrzne w dużym stopniu. Wytwarzało to ogólną odporność nietylko na trudy fizyczne, ale na przeszkody i przeciwności wszelkiego rodzaju — rozbudzało sprawność życiową.

Dalej umożliwiło i ułatwiło przetrwanie tych wojennych, wielkich, ogólnie biorąc, czasów, ale niezmiernie ciężkich i trudnych do przebycia w każdym dniu pojedyńczym. Wyrzeźbiło wyraźnie cel życia, a dusze tak rozjaśniło, iż pogody tej starczy bodaj aż do końca.

No i jeszcze jedną pozycję, nie najmniejszej wartości, w zestawianym bilansie umieścić należy: zwarte, bratnie środowiska, serdeczną gromadę harcerską, która obejmowała i przygarniała wszystkich noszących znak lilji, lub krzyża, która zastępowała nieraz rozbitkom wojennym własne gniazda rodzinne, przez zawieruchy zburzone. W tem najbliższem i najmilszem gronie ukrzepiały się serca, hartowały wole, stamtąd płynęła na dusze radosna, ufna moc życia.

Analiza moja dobiega końca. Pozostało jednak nieporuszone pytanie, dla nas instruktorek najważniejsze, bo aktualne: jak budzić i rozwijać świadomość jedności organizacyjnej, która stanowi silny czynnik wychowawczy wśród dziewcząt, zapełniających obecnie szeregi harcerskie?

Zagadnienie bardzo obszerne. Na podstawie jednak moich przemyślań ujmuję je krótko. Trzeba w dziewczętach rozbudzić poczucie, iż są potrzebne, powierzać im odpowiedzialne funkcje, umieć wymagać od nich, wdrażać do **służby**. Niech ich stosunek do organizacji będzie czynny, niech dają jej tyle, ile ich stać, swego czasu, myśli, zainteresowań, inicjatywy, pracy. Niech czują ciążącą na sobie odpowiedzialność, która je wprzęga w całość organizacyjną. Dając ze siebie, będą też same czerpały, może nieświadomie, ale znacznie więcej i głębiej, niż gdyby pozostały tylko jako strona odbiorcza, jako bierny element poddany wyłącznie kierownictwu, choćby najbardziej doświadczonemu.

Jak to uczynić, wskazywać nam musi własny instynkt wychowawczy. A wychowawcy, do takich zaś zaliczają się drużynowe i w znacznej mierze instruktorki, to wszak — artyści z wielkiej łaski miłosiernego Boga, rozporządzający niewyczerpanym bogactwem środków, metod i możliwości.

Z tych to środków do celu, o którym mówimy, oprócz wyżej wspomnianych, przyczynić się mogą, należycie wyzyskane uroczystości, obrzędy i obchody, stawiające jednostkę wobec zorganizowanej całości. Zbiórki hufca, zloty Chorągwi, zjazdy, odprawy oddziaływują także silnie i sprzyjają zacieśnieniu węzłów. Wreszcie cała forma zewnętrzna: mundury, oznaki, krzyże, odgrywają w tem poczuciu bardzo ważną rolę i ktoby jej niedoceniał, wyzbywałby się dobrowolnie ważnego czynnika i wykazywał małą znajomość młodzieńczej psychologji.

Są to zresztą rzeczy znane. Są to tylko środki — żadnego z nich lekceważyć nie można, gdyż każdy oddzielnie, czy wszystkie zestawione razem, zależnie od indywidualności, potrzeby i chwili, w rękach umiejętnego kierownictwa doskonale służyć będą do rozwijania w dziewczętach poczucia przynależności organizacyjnej. Ale chcę, abyśmy dobrze i zawsze pamiętały, że osiągnięcie tego poczucia, o którem tyle już tu mówiłyśmy, nie jest i nie może być naszym celem, że to także tylko środek, jeden z etapów w wielkiem zadaniu kształcenia i wychowywania Polsce nowych, prawdziwych, świadomych obywateli.

Gawęda

Św. Franciszek z Asyżu

W dniu 12 czerwca odbyły się w Polsce uroczystości ku czci św. Franciszka z Asyżu, jednego z największych świętych, zmarłego lat temu przeszło siedemset (w r. 1226), świecącego całemu światu katolickiemu przykładem życia według zasad Chrystusowych. Miłość Boga — Chrystusa i miłość bliźniego dla Boga, były to podstawy życia św. Franciszka, oddanego całkowicie służbie Bogu i cierpiącym braciom—ludziom. Harcerze niezmiernie wiele mogą się nauczyć, studjując życie tego Świętego i czytając przepiękne „Kwiatki św. Franciszka", zawierające podania o Tym, którego kazań słuchali nie tylko ludzie, ale i zwierzęta, który nawet groźnego wilka umiał do łagodności przywieść — mocą miłości, jaka z Niego promieniowała.

Potrzeba nam Ducha Miłości.

Tego Ducha Miłości jakże bardzo potrzeba dziś światu, Ojczyźnie naszej rozdzieranej przez walki wewnętrzne — i Harcerstwu, które ma Jej służyć przedewszystkiem ku zespoleniu wszystkich patryjotów, a samo jeszcze wiele nad sobą pracować musi, aby się samo wewnętrznie zespoliło.

Ku zespoleniu zrobiliśmy krok, i znaczny, na zjeździe Walnym, ale muszą pójść kroki dalsze po tej drodze, jeżeli i tamten niema być zmarnowany. Te kroki wcale nie są łatwe, na drodze mnóstwo przeszkód, kłód, które nam rzuca świat zewnętrzny, lub które sami sobie nawzajem rzucamy, kamieni, o które potchnąć się mogą łatwo — najlepsze chęci. Więc przedewszystkiem

nie utrudniać

nie wracać już w rozmowach, dyskusjach do „okresu przedzjazdowego", nie wypominać sobie nawzajem tego, czy owego słowa, postąpienia, rzucić zasłonę na to wszystko i powiedzieć sobie: od Zjazdu zaczął się nowy okres, w którym musimy lepszymi być w stosunku do siebie harcerzami, szczerszymi, a równocześnie bardziej odczuwającymi drugich, musimy panować nad sobą, przedewszystkiem nad językiem naszym, aby nam figlów nie płatał i fermentów w środowiskach nie wytwarzał.

Pamiętajmy: zawsze łatwiej jest rzucić nieopatrzne słowo, niż potem usunąć złe jego skutki. Pamiętajmy: nasze słowa powinniśmy oceniać, jak czyny, zastanawiając się: po co to mówię, jaki ma to cel.

Utrudniają ogromnie pracę nie tylko w poszczególnych środowiskach, ale wogóle w Związku spory i zatargi, w których zawsze, twierdzę, mniej lub więcej wyraźne jest tło osobiste, albo podejrzenie o ten-

dencje partyjne. Musimy bezwzględnie odróżnić dążenie do poprawy stanu rzeczy, do wyjaśnienia różnic ideowych, do uzgodnienia metod — od warcholskiego wywoływania rozjątrzenia, albo od głupiego gadania bez celu, w rezultacie przynoszącego szkodę.

Co robić z zarzutami?

Jeżeli masz jakieś wątpliwości, zarzuty, życzenia co do postępowania twego kolegi-instruktora, zwróć się z tem do niego, jemu o tem powiedz, a nie innym ludziom. O ile to dotyczy twego przełożonego, poproś o rozmowę z nim i z całem uszanowaniem dla jego służby przełożonego, przedstaw, co ci leży na sercu. Obowiązkiem przełożonego-harcerza jest starać się wyjaśnić sprawę.

O ile na tej drodze nie uda ci się wpłynąć na zmianę postępowania, powtórz swe uwagi w obecności kogoś bliskiego tobie i druhowi, któremu coś zarzucasz. Jeżeli ten druh to twój przełożony, zgłoś się formalnie do niego do raportu z powtórzeniem przedstawienia sprawy i swych uwag.

Jeżeli i to nie pomoże, zwrócisz się do przełożonego, zawiadamiając o tem druha, na którego wnosisz zażalenie. O ile zaś wnosisz je przeciw przełożonemu, musisz zgłosić się formalnie do raportu z prośbą o przedstawienie cię do raportu władzy wyższej. Tej prośbie odmówić ci przełożony nie może.

Oczywiście przed każdym z tych kroków rozważ dobrze, czy słuszność jest po twojej stronie, a przy odwoływaniu się do władz, czy sprawa jest istotnie tak ważna, że na to zasługuje.

Uczy nas Chrystus: „A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, a karz go między tobą i onym samym. Jeśli cię usłucha pozyskasz brata twego.

Ale jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego albo dwóch, aby w ustach dwóch albo trzech świadków stanęło wszelkie słowo.

A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz kościołowi: a jeśliby kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik" (Mat. XVIII).

Dyskusje w gronach starszyzny

będą celowe i owocne przedewszystkiem jeżeli wyeliminujemy z nich wszelki pierwiastek zarzutów osobistych i do siebie przyjmowanie tego, co się mówi; stanie się to, jeżeli będziemy stosowali zasady wyżej naszkicowane: wtedy każdy dyskutujący będzie wiedział, że co ktoś ma przeciw niemu — powie mu w cztery oczy, a nie na zebraniu. Na zebraniu zaś będzie mowa o rzeczach, nie o osobach mówców, o pracy i o dobru społecznem, nie o zarzutach i zatargach.

To jednak dopiero pierwszy warunek, konieczny, ale bardzo nie wystarczający. Sprawa jest trudna i wymaga szerszego omówienia tematu: jak organizować zebrania i konferencje starszyzny. Może kto się podejmie — dla „Harcmistrza"? Ja rzucę narazie tylko jedną myśl, idącą po linji całości tej gawędy: W dyskusjach więcej miejmy na uwadze, co o tej sprawie myśli nasz oponent, niż to, co my myślimy, starajmy się wczuć w jego ujmowanie sprawy, stanąć na chwilę na jego stanowisku i stamtąd popatrzeć na nasze.

Założenie: dobra wola.

Oczywiście zakłada się przy tem wszystkiem, że rzecz idzie między ludźmi dobrej woli, że niema między starszyzną wilków w owczej skórze, ani obcych wtrętów, którzy chcą dusze łowić wśród naszej organizacji dla jakiejś roboty poza Harcerstwem. To zastrzeżenie wcale nie jest tak tylko dla porządku, dla teorji zrobione. W czasach roznamiętnionych walk w społeczeństwie, w czasach ofensywy komunizmu, wcale nie trudną jest rzeczą natknąć się na kogoś, kto tylko udaje harcerza, aby pozyskać wpływ na młodzież. Z podejrzeniami trzeba być bardzo a bardzo ostrożnym, ale możliwość próby nadużycia dobrej woli istnieje, z nią się trzeba liczyć, a gdy natknie się na fakt z tej dziedziny — trzeba postąpić bezwzględnie i intruza usunąć.

Dobra wola nie wystarcza.

Słusznie mówi przysłowie: „dobremi chęciami piekło wybrukowane". Zdarzają się ludzie najlepiej może chcący, a szkodliwi, czasem wprost uniemożliwiający czy rozbijający pracę. Ci muszą „wejść w siebie", poszukać w sobie, co im utrudnia współżycie z bliźnimi i zmienić swoje postępowanie, inaczej może czasem ze względu na dobro społeczne, dobro środowiska trzeba będzie zrezygnować z czyjejś pracy. (Wiem, że byli, a może i są tacy, którzy uważają, iż do mnie tę zasadę trzeba przedewszystkiem zastosować. Szkoda, że brakło im odwagi cywilnej do otwartego postawienia sprawy).

Ale spokojnie tkwić w środowisku, to za mało — t r z e b a p r a c o w a ć, nie wystarczy innym w pracy nie przeszkadzać. Niestety, tak wielu mamy „członków czynnych" — nieczynnych!

Wytężona praca

entuzjazmem przesiąknięta, z wiarą w ideały, systematyczna, codzienna, porządna — oto czego Polska przedewszystkiem potrzebuje. Z wszelkich „głosów" na szali życia waży najwięcej głos czynu. Praca zarazem jest najlepszem lekarstwem na spory: róbcie nie gadajcie, dzieło niech będzie argumentem; nowa drużyna, nowi harcerze wyższych stopni, obóz wzorowy, pierwszeństwo w zawodach, nowi przyjaciele pozyskani, izba więcej dla drużyn miejscowych, boisko dla użytku całej młodzieży miejscowej, łódź przez harcerzy zbudowana — niech to będą przesłanki do wniosku, — że harcerstwo jest coś warte.

St. Sedlaczek.

M. FULARSKI.

Znaczenie wychowania sportu łucznego

Prawie każdy z nas w latach swego dzieciństwa miał jakąś pasję. Jeden z upodobaniem rzucał kamieniami, drugi strzelał z procy do wróbli, trzeci biegał po polach i lasach z floretem i watrówką. Kogóż z nas nie pociągała wówczas magnetyczna siła broni.

Zamiłowania militarne są w dzieciach wrodzone, niezależnie od jakichkolwiek wpływów zewnętrznych. Pewien wybitny pedagog polski, gorący pacyfista, opowiada mi ze zdziwieniem, że syn jego, któremu nigdy nie mówił o wojnie, poprosił go o... strzelbę. Wypadków takich przytoczyć możnaby bardzo wiele. Być może, że w dziecku odżywają, chociaż na krótko echa dawnych stuleci, kiedy człowiek musiał walczyć z dzikiemi zwierzętami i jeszcze bardziej od nich okrutnemi dzikiemi ludźmi. W tych zamierzchłych czasach broń była jedynym jego ratunkiem i ucieczką. Pedagogowie ujmują to zjawisko w krótką for-

mułę, stwierdzającą, iż „filogeneza jest skróconą ontogenezą"*), czyli, że dziecko w minjaturze przechodzi te wszystkie fazy rozwojowe, jakie ongiś przechodziła cała ludzkość. Ludzkość przechodziła kiedyś okres myśliwski, nic więc dziwnego, że instynktownie budzi się w nim zamiłowanie do broni: do strzelb, łuków, proc, dzid i szabel.

Ponieważ zamiłowania te objawiają się częstokroć w formie hałaśliwej (strzelanie z floretów lub pistoletów), albo nawet niebezpiecznej dla życia sportowców, więc rodzice i wychowawcy niejednokrotnie zwalczają je z całą zaciętością. Takie postępowanie jest wysoce niewskazane, ponieważ te wrodzone, atawistyczne instynkty można doskonale wyzyskać dla celów sportu i obrony narodowej.

W niniejszym arykule nie będę wspominał o roli sportu strzeleckiego wogóle, poprzestanę tylko na podkreśleniu znaczenia wychowawczego, jakie posiada jedna z jego gałęzi — sport łuczny.

Korzyści wynikające dla młodzieży z uprawiania sportu łucznego są wielorakie.

Przedewszystkiem wyrabia się i hartuje ciało łucznika, który musi naciągać łuk i biegać po strzały.

Strzelanie do tarczy łucznej jest jakby wstępem do strzelania do tarczy strzeleckiej. Ten, kto przed wzięciem karabinu do ręki, używał łuku, z pewnością mniej od innych zmarnuje cennych kul karabinowych. Sport łuczny jest pewnym rodzajem treningu do sportu strzeleckiego.

Sport łuczny w przeciwieństwie do szeregu innych sportów mogą uprawiać również ludzie słabi fizycznie. Osobniki wykluczone wskutek swej nędznej kompleksji cielesnej od jakichkolwiek rekordów w dziedzinie lekko-atletycznej czy piłkarskiej, tutaj mogą osiągnąć bez nadzwyczajnego wysiłku fizycznego największe nawet sukcesy.

Łucznictwo, podobnie zresztą jak i strzelectwo, wymaga spokoju, uwagi, oraz koncentracji myśli i woli. Z tego też względu jest ogromnie użyteczne dla młodzieńców płochych i roztrzepanych. Zamiast stosować względem nich kary i napomnienia tak bardzo mało skuteczne, lepiej zachęcić ich do uprawiania łucznictwa. Jeżeli dodamy do tego, że jest to sport niezmiernie miły i zajmujący, pozbawiony zupełnie brutalności, przejawiającej się w piłkarstwie, będziemy mieli pełny obraz dodatnich stron sportu łucznego.

Rozpowszechnienie jego nie wymaga wielkich nakładów materjalnych. Łuki krajowego wyrobu kosztują 30 — 35 złotych, strzały 2 — 3 złote sztuka. Tarcza łuczna i maleńki placyk wystarczą w zupełności do instalacji w danej miejscowości strzelnicy łuczniczej. Nie potrzeba specjalnych gmachów, boisk i t. p. kosztownych urządzeń. Łucznictwo może stać się sportem wszystkich klas społecznych.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz w państwach Europy Zachodniej sport łuczny ogromnie się rozwinął. Członków związków łuczniczych liczą na dziesiątki tysięcy. Istnieją specjalne pisma łucznicze, powstała wielka literatura poświęcona tym zagadnieniom.

W dawnej Polsce łucznictwo było bardzo rozpowszechnione. Miało ono jednak charakter ściśle utylitarny. Łuku używano u nas dłużej, niż gdziekolwiek indziej w Europie. Jeszcze w końcu XVIII stulecia cieszył się dużą popularnością. Pasek opisuje w swoich pamietnikach awanture, jakiej był świadkiem na dworze królewskim w Warszawie w 1664 roku, w której łuk odegrał tak brzydką rolę**).

Sprowadzona do Polski trupa teatralna dawała przedstawienie, w którem odtwarzano triumf króla francuskiego nad cesarzem niemieckim. Widok znienawidzonego Niemca tak rozsierdził krewka szlachtę, że któryś z obecnych zaczął wołać: „Zabijcie tego takiego syna". Trudno to było uskutecznić na scenie, to też szlachcic, niewiele myśląc „porwie się do łuku, nałożywszy strzałę, jak wytnie pana cesarza w bok, aż drugim bokiem żelaza wyszło, zabił. Drudzy Polacy do łuków; kiedy wezmą szyć w ową kupę, naszpikowano Francuzów, samego co siedział in persona króla, postrzelono na ostatek na łeb i z majestatu spadł pod theatrum i z innymi Fracuzami uciekł".

W XVIII wieku łuk zupełnie wychodzi u nas z użycia. Praktyczne jego znaczenie wobec użycia broni palnej zeszło do zera, a o uprawianiu sportu łucznego nikomu się jeszcze nie śniło. Zdawało się, że łuk przejdzie w dziedzinę zabytków muzealnych, lub zabawek dla małych dzieci. Niespodziewane odkrycia wysokich walorów sportowych łucznictwa stwierdziło zupełnie co innego. Ponieważ jednak prądy nurtujące na Zachodzie, przenikają do nas bardzo późno, więc i sport łuczny zaczął się na dobre rozwijać w Polsce dopiero w 1927 roku.

W tym roku zdarzyły się trzy ważne dla dalszego rozwoju łucznictwa fakty. Pierwszym z nich było wydanie przez porucznika Apolonjusza Zarychtę książki p. t. „Łuk i łucznictwo", która umożliwiła młodzieży polskiej zapoznanie się ze stroną teoretyczną sportu łucznego oraz z jego ewolucją historyczną. Drugim momentem niesłychanie doniosłym było powstanie Polskiego Związku Łucznego w Warszawie. Trzecim wreszcie okazało się otwarcie Polskiej Wytwórni Łuków, która po pierwszych nieudatnych próbach zaczęła wytwarzać łuki dobre i tanie.

Grono ludzi dobrej woli zajęło się energicznie pracą nad rozkrzewieniem sportu łucznego wśród młodzieży polskiej. Jest uzasadniona nadzieja, że praca ich będzie uwieńczona dodatniemi rezultatami. Żywiołowo garnąca się do sportu młodzież dzisiejsza nie pozostawi odłogiem łucznictwa. Harcerze, którym tak bardzo leży na sercu harmonijne wychowanie fizyczne i walka z nieuwagą i rozproszeniem umysłowem, z pewnością go nie zaniedbają.

Z radością muszę zaznaczyć, że władze polskie w zupełności doceniają znaczenie wychowawcze łucznictwa. Pan wice-premjer prof. Bartel jest honorowym członkiem Związku Łuczniczego, a minister oświaty p. Dobrucki przyrzekł energiczne i wydatne poparcie dla sportu łucznego.

W zamglonej przeszłości łuk ratował nas przed wielkiemi drapieżcami leśnemi i napaściami krwiożerczych bliźnich, dzisiaj daje nam zdrowie fizyczne i skupienie umysłowe.

Sport ten musi się szeroko rozpowszechnić wśród młodzieży polskiej.

---

*) Ta teorja jest dzisiaj poważnie podawana w wątpliwość, jeżeli chodzi o dziedzinę psychologji. Przyp. Red.

**) Cyt. w książce por. Zarychty p. t. „Łuk i łucznictwo" na str. 56.

M. KRAWCZYK.

Ranna gimnastyka

Od dawien dawna znane jest, że od tego, jak się wstanie, tak też i dzień się przepędzi. Dzisiaj na podstawach naukowych możemy oprzeć to twierdzenie zmodyfikowane o tyle tylko, że „wstanie" niema bezpośredniego wpływu na pracę całego dnia, natomiast b. ważne jest zachowanie się nasze bezpośrednio po wstaniu. Jeżeli podniesiemy się szybko, obmyjemy ciało zimną wodą, szybko załatwimy tualetę ranną i weźmiemy się do jakiejkolwiek pracy, to praca ta pójdzie żywo i składnie, natomiast po leniwem wstawaniu, długiem leżeniu w łóżku — żadna praca nie idzie i wszystko z rąk leci. Objawy te znamy dokładnie i znamy też przyczyny powodujące je. Oto podczas snu wypoczywają częściowo i nasze narządy wewnętrzne jak płuca i serce; oddechy stają się płytsze i powolniejsze, toż samo odnosi się do rytmu serca. Wskutek tego krążenie krwi słabnie, następuje zwolnienie procesów życiowych. Nadto mięśnie nasze i stawy niejako sztywnieją i rano trzeba pewnego wysiłku, aby je znowu rozruszać i uczynić sprawnemi. Ruch ranny ma pobudzić zatem czynność płuc i serca, czyli krążenie krwi, ma także pobudzić mięśnie i rozluźnić zesztywniałe stawy. Aby zadaniom tym odpowiedzieć w zupełności winien ten ruch być umiejętnie dobrany i przeprowadzony, bo jakkolwiek już szybkie wstawanie, ubieranie się dostarcza nam pewnej ilości ruchów, to jednak ruchy te nie obejmą wszystkich mięśni i wszystkich stawów, o co nam zawsze w racjonalnym ruchu bardzo chodzi.

Znamy już zatem cel porannej gimnastyki i znamy jej istotną cechę. Poniżej podaję dobór typowych ćwiczeń, któreby odpowiadały wymaganiom porannej gimnastyki dla chłopców od 14 roku życia wzwyż.

1. Zaczynamy gimnastykę od marszu dwójkami krokiem dowolnym, równym, poczem licząc i przyśpieszając stopniowo marsz przechodzimy aż do biegu i zaraz stopniowo zwalniamy aż do marszu krokiem równym. Całość zajmie 2 minuty czasu.

2. Marsz w miejscu z podnoszeniem kolan wysoko (ale nie skłon tułowia!), do piersi i zamachami ramion o ugiętych do kąta prostego łokciach. Ćwiczymy naprzód w tempie marszu przyspieszając stopniowo aż do biegu w miejscu, poczem zaraz zwalniamy stopniowo aż do marszu. Następnie robimy kilka przysiadów w wolnem tempie i dajemy krótki odpoczynek w leżeniu tyłem aż do uregulowania się oddechu 3 minuty.

3. W postawie wypadnej wznosimy silnie wyprostowane ramiona w górę tak, aby stanowiły przedłużenie linji ciała, poczem wykonywamy 3 skłony tułowia w dół, aż do oparcia piersi o kolano nogi wypadnej, ale nie obniżając ramion z linji tułowia. Robimy zmianę nogi wypadnej i znowu trzy takież skłony. 2 minuty.

4. Siedząc na podłodze lub trawie z nogami w szerokim rozkroku i ramionami wyciągniętemi w bok, ćwiczymy kilka skrętów tułowia w lewo i w prawo, przyczem w każdym skręcie w lewo skłaniamy tułów w prawo tak, aby prawa dłoń dosięgła lewej stopy i odwrotnie. Ćwiczenie to stosujemy kilka razy w tempie powolnem, potem szybkiem (rzutami), a na koniec znowu powolnem w rytmie oddechu. 3 min.

5. W rozkroku stojąc, ręce na karku, z brodą przyciągniętą do tchawicy, prężymy kilkakrotnie piersi wprzód, uważając, aby ćwiczący nie wysuwali wprzód brzucha, a tylko piersi, poczem dajemy kilkakrotnie głęboki skłon w dół, ciągnąc rękoma za własną szyję. Poczem dajemy kilkanaście licznych podskoków na jednej nodze, drugą uderzając palcami przed siebie i z boku, ręce opuszczone bezwładnie. Następnie kilką przysiadów z rękami na karku. Na zakończenie krótki odpoczynek w leżeniu tyłem, na klaśnięcie, lub gwizdek zerwać się szybko do postawy i natychmiast z wielkim krzykiem biec do wody, aby się umyć i dokonać porannej tualety. 5 minut.

W ten sposób rozruszamy cały organizm, wzmocnimy krążenie krwi i przygotujemy chłopców do pracy całego dnia, a co może najważniejszem pobudzimy w chłopcach zamiłowanie do ruchu, którego zbawienne skutki odczują oni po kilku dniach. Założymy w ten sposób fundament pod przepiękny gmach kultury ruchu!

W sprawie wycieczek w Tatry

Wycieczki harcerskie często idą w Tatry. I dziwić się temu nie można: nic tak nie pociąga umysłu młodego jak ta dzika niezbadana przyroda, trud i wysiłek połączony z wyprawą górską, a nawet jej niebezpieczeństwa. Niestety, ten pęd w Tatry okupiony bywa w ostatnich czasach często się powtarzającemi wypadkami górskiemi. Coraz więcej obecnie ofiar wśród młodzieży, tak chłopców, jak dziewcząt. Ta wzrastająca i zastraszająca liczba wypadków górskich zmusza do zwrócenia bacznej uwagi na wycieczki harcerskie w Tatry.

Można śmiało twierdzić, że olbrzymia większość wypadków jest skutkiem wyłącznie lekkomyślności i nieostrożności, wynikających z braku doświadczenia górskiego i z nieświadomości niebezpieczeństwa. Tatry są żywiołem osobliwym, potężnym i tajemniczym zarazem. Saysse — Tobiczyk mówi słusznie w swem „Wilczysku", iż góry dają się zdobywać i udzielają swych tajemnic, ale tylko tym, którzy powoli, stopniowo uczą się z niemi obcować, natomiast są straszliwe i bezlitosne dla nieświadomych.

Nie dość zręczności i siły, nie dość sprawności zmysłów i wyrobienia wycieczkowego, potrzebna jeszcze **znajomość gór.** Nabywa się jej wyłącznie przez wędrówki górskie pod okiem i kierunkiem doświadczonego taternika. I rzecz szczególna — im lepszy, wybitniejszy taternik, im więcej szczytów, a nawet często bohaterskich wypraw ma za sobą, tem jest ostrożniejszy w górach.

Jakież są owe niebezpieczeństwa w górach?

1) A więc najpierw **zsunięcie się ze skał** i upadek w przepaść. Zdarza się najczęściej i wydaje się ogólnie, że to jest właśnie owo istotne „niebezpieczeństwo Tatr". Otóż często bardzo obsunięcie samo jest już skutkiem czegoś drugiego, a mianowicie może być wywołane przez a) **pobłądzenie**, b) **zdenerwowanie,** c) **wyczerpanie.** Przyczyny każdego spadnięcia ze skał są wynikiem niezrozumienia niebezpieczeństwa z jednej strony i nieznajomości techniki górskiej z drugiej strony (pomijam wyjątkowo śmiałe wyprawy na niedostępne turnie, gdzie idący wie, że się naraża). Wypadki zdarzają się prawie zawsze przy schodzeniu. Wywoływa je nieużycie liny i asekuracji, tam, gdzie byłoby to potrzebne, dalej nieświadomość, czy iść twarzą do skał, czy plecami, wadliwe ocenianie spadku i ślizgoty płyt i t. p.... to jest właśnie nieznajomość tego wszystkiego, co stanowi wiedzę taterniczą.

Niedawno widzieliśmy, jak w Tatrach spadł ze szczytu lodowego młody Czech i zabił się na miejscu, dlatego tylko, że zamiast schodzić granią i użyć liny, schodził wraz z towarzyszami śmiało i dziarsko wprost nadół żlebem i ścianą skalną. Nie zdawał sobie zupełnie sprawy ze spadku i expozycji. Straszny wypadek przy schodzeniu z Matterhornu w Alpach zdarzył się młodym studentom, schodzącym ze stromych płyt tej groźnej turni. Nieobeznani z techniką górską szli raźno plecami do ściany, tak jak my schodzimy ze schodów. O kilkaset metrów wyżej schodził przewodnik, prowadząc partję turystów. „Odwróćcie się twarzą do ściany" — huknął im ostrzeżenie. Nie zrozumieli, szli dalej i w parę minut później wszyscy runęli w przepaść.

Najzdradliwszy jest lód, który powstaje, bardzo łatwo nawet w lecie po jakiemś nagłem nocnem ochłodzeniu. Zasada ogólna, by nigdy nie schodzić skałami stroną, którą się nie wchodziło i której się nie zna, bywa zwykle obserwowana jedynie przez turystów wytrawnych; z reguły zaś nie stosują się do niej nowicjusze, pełni zapału i źle zrozumianej odwagi.

Często chęć zbierania szarotek bywa w Tatrach przypłacana życiem — kwiaty te bowiem rosną na stromych wapiennych skałach nader kruchych. Ubiegłych wakacji dwie młodziutkie harcerki zabiły się w ten sposób na stokach Czerwonych Wierchów.

Niekiedy przyczyną bywa złe wyekwipowanie wycieczki. Brak butów z gwoźdźmi, brak odpowiedniej laski, niewłaściwe ubranie, mogą się bardzo źle odbić na całej wyprawie i to nawet na łatwych szlakach.

2) **Pobłądzenie**, tak niesłychanie łatwe w górach, prowadzi często do wyczerpania fizycznego, do zdenerwowania, którego skutki są fatalne... Dlaczego ktoś, kto pobłądził, nie decyduje się czekać na miejscu nawet noc całą w razie potrzeby (w lecie), ale robi sam szaleńcze próby znalezienia drogi — oto, czego człowiek niezdenerwowany i normalnie myślący zrozumieć nie może. A jednak w górach tak bywa prawie zawsze.

3) Innem niebezpieczeństwem jest **wyczerpanie i zmarznięcie** (jak wskazały ostatnie wypadki na Lodowej Przełęczy, możliwe i w lecie). Wiadomo, że w górach śnieg w nocy może pokryć szczyty w pełni lata. W zeszłym roku w sierpniu na Rysach było biało, śnieg pokrył je na 30 centimetrów i był zmarznięty! Zimą, na wycieczkach narciarskich mróz jest obok lawin najgroźniejszem niebezpieczeństwem zwłaszcza, gdy połączony z zadymką (pamiętny wypadek ś. p. J. Bistrama 23 grudnia 1925 r. na Liljowem). Alkohol używany dla rzekomego rozgrzania się powiększa jeszcze niebezpieczeństwo.

Złe obliczenie czasu, lekceważenie niepogody, nie branie pod uwagę sił uczestników wycieczki bywa zwykle powodem tego rodzaju wypadków.

4) Bywają wreszcie katastrofy, które są jakgdyby spowodowane samą tylko przyrodą: a to **sypiące się głazy i lawiny.** I w jednym i w drugim przypadku tylko dokładna znajomość warunków powstawania tych zjawisk oraz znajomość terenu pozwolić może z całą pewnością na uniknięcie niebezpieczeństwa.

5) Pozostają wreszcie **przeziębienia, przemęczenia** i inne ujemne dla zdrowia skutki źle obmyślanych i źle organizowanych wycieczek.

Nieraz żal bierze patrzeć w schroniskach na gromady młodzieży i dzieci przemokniętych, wygłodzonych, w butach dziurawych, pędzonych szlakami niedopasowanemi do ich sił przez niedoświadczonych i nieumiejętnych kierowników. Ta sprawa prowadzenia dzieci w Tatry stała się tak palącą, że na zjeździe Polskich Towarzystw Turystycznych, który się odbył tej wiosny w Warszawie (na którym Związek H.P. był reprezentowany) powzięto uchwałę, by wycieczek młodzieży poniżej 15, 16 lat wogóle w Tatry nie urządzać. Zasada bardzo słuszna i rozumna. Ileż odpowiedniejszych, niż wysokie góry, terenów znajdzie się dla dzieci na obszarze Rzeczypospolitej!

Jeżeli zaś chodzi nam o wycieczki młodzieży starszej, jeżeli chcemy ją prowadzić w Tatry, ale jeżeli jednocześnie drogie jest nam zdrowie i życie (powtarzam z naciskiem: **życie!)**, należy sobie wziąć za zasadę kilka następujących wytycznych:

1) Nigdy nie dopuścić by szła wycieczka w Tatry bez **specjalnego przewodnika** (przewodnikiem może być tylko wytrawny taternik lub taterniczka, albo góral-przewodnik zawodowy). Najlepszy drużynowy, świetny krajoznawca i gimnastyk — ale nie taternik, jest w górach całkowicie niewystarczający.

2) W czasie wycieczki górskiej nie powinno przypadać na jednego przewodnika wyżej niż 8-miu uczestników, przy trudniejszej wyprawie nie więcej, niż 2 lub 3. Przy liczniejszych wycieczkach należy więc postarać się o kilku przewodników.

3) Karność musi być wzorowa, żołnierska, gdyż od niej nieraz życie zależy.

4) Czas musi być dobrze rozłożony, a długość i trudności szlaku dostosowane do sił uczestników.

5) Wszyscy uczestnicy wycieczki winni być dobrze wyekwipowani, to znaczy: powinni mieć przedewszystkiem buty z gwoźdźmi i laski z ostrzami.

6) Warunki zdrowia i sił fizycznych młodzieży muszą być dokładnie znane kierownikowi i należycie uwzględnione. Noclegi dobre, wygodne — w schroniskach (nie w kosówce!).

O szczegółowe wskazówki, dotyczące zarówno żywności, jak ubrania i wyekwipowania, należy zwracać się do wytrawnego przewodnika, którego Tow. Tatrzańskie zawsze chętnie dostarcza, bądź w postaci wytrawnego turysty, bądź górala. On też winien zrobić plan wycieczki.

Tylko przy uwzględnieniu tych zasad można organizować wycieczki młodzieży w Tatry. A nadewszystko trzeba mieć przeświadczenie o mocy straszliwej, grozie i tajemniczości tego wspaniałego, potężnego, tak pociągającego, a tak zdradliwego zarazem żywiołu, jakim są góry.

W.

JÓZEF OPACKI.

Idea Ochrony Przyrody Ojczystej a Harcerstwo

(Dokończenie).

Podaję kwestjonarjusz, ułożony przez Państwową Komisję Ochrony Przyrody, według którego będzie można w ciągu akcji wakacyjnej czynić obserwacje:

1) Czy znajdują się w okolicy miejsca szczególnie piękne, lub osobliwe z powodu swej niezwykłej przyrody, wspomnień historycznych lub legend ludowych?

2) Czy powierzchnia ziemi nie posiada szczególnie pięknych lub osobliwych kształtów (jary, wąwozy, skały, wodospady, źródła, jaskinie, wertepy, lejki gipsowe, wydmy piaszczyste, wały morenowe i t. d.)?

3) Czy znajdują się w okolicy szczególnie duże głazy narzutowe, lub większe ich skupienia? Czy mają one powierzchnię gładką, z rysami, lub bez rysów?

4) Czy są w okolicy jeziora, większe naturalne stawy czyste, lub zarastające roślinnością, źródła mineralne, stare łożyska rzek, kępy narzeczne, wyspy pływające i t. p.?

5) Czy znajdują się w okolicy szczególne odmiany gleby (np. orsztyn, gips, sól), okruchy rzadkich skał, rzadkie minerały, ziemia okrzemkowa, trawertyny, pnie skrzemieniałych drzew, meteoryty, bursztyny i t. d.?

6) Czy znajdują się w okolicy odkrywki warstw geologicznych, czy są w nich skamieniałości zwierząt, skorupy ślimaków i małży, lub roślin, także zęby, kości, szczątki mamuta, kości ludzkie i t. d.?

7) Czy zachowały się w okolicy szczątki pierwotnych zbiorowisk roślinnych, jak: partje lasu, nietknięte siekierą, torfowiska wysokie i niskie, wrzosowiska, skupienia roślin stepowych, solnikowych, gipsowych, wapiennych i t. p.?

8) Które gatunki drzew uchodzą w okolicy za rzadkie i dlaczego?

9) Które gatunki drzew mają w okolicy granicę naturalną swego przyrodzonego rozmieszczenia i jakie są ich stanowiska skrajne? (Podać nazwy miejscowości, wzgl. rewiru leśnego i załączyć o ile możności mapkę stanowisk znaczonych krzyżykami).

10) Czy rosną w okolicy dziko z drzew: cis, limba, modrzew europejski, modrzew polski, brekinia czyli bereka, mąkinia, dąb bezszypułkowy, jodła, świerk, buk, topola biała, topola czarna, sosna, jawor, klon tatarski, pakwu, jesion ostry, lipa wielkolistna, wiąz korkowy.

Z krzewów: wisienka stepowa, hordowina, elereń, kłokoczka, bluszcz, azalja, woskownica, ochmiał, jemioła? — Przy rzadkich podać stanowiska, wymiary, wysokość, zasuszony okaz lub fotografję.

11) Czy znajdują się w okolicy okazy bardzo grubych, starych lub pamiątkowych drzew lub całych alei? Jakie i gdzie?

12) Czy znajdują się w okolicy jakieś gatunki rzadkich i pięknych roślin kwiatowych (np. orzech wodny)?

13) Czy na rynkach okolicznych miast i miasteczek sprzedaje się jakie kwiaty, zrywane w stanie dzikim? Które rośliny święcą w kościołach i cerkwiach?

14) Czy znajdują się w okolicy budowle modrzewiowe? Czy ludność miejscowa nie posiada sprzętów z limby lub cisa?

15) Czy żyją w okolicy jakie rzadkie gdzieindziej gatunki zwierząt? Ze zwierząt ssących: łoś, bóbr, popielica, koszatka, suseł perełkowany, lub moręgowany, ślepiec, norka, szczur śniady. Z płazów i gadów: żółw, pływacz, wąż eskulapa, jaszczurka zielona, salamandra. Z ryb: jakie rzadkie gatunki żyją dziko w wodach okolicznych (np. pstrąg?). Z ptaków: puhacz, orzeł przedni, lub inne orły, bocian czarny, kormoran, pelikan, kruk, kraska, orzechówka, głuszec, cietrzew, pardwa, łabędź, pluszcz, zimorodek, pszczołojad, czapla, drop, pustyniak i inne. Z członkonogów: skorpion, rak, tarantula, motyl Apollo, motyl żeglarek, motyl mnemozyna, pawik grónówka, leśnik wróż, jelonek rogacz, kozioróg, nadobnica, krawiec podolski, jamnica gruszówka, czerwiec polski i inne. (Podać miejsca lęgowe rzadkich gatunków).

16) Jakie, czy i gdzie zjawiają się w okolicy owady w ogromnych ilościach (chrabąszcz, szarańcza, mszyce)?

17) Czy w okolicy posiada ktoś rzadkie i cenne okazy przyrodnicze, (zwierzęta wypchane, zbiory owadów, zielniki, minerały i skamieliny)?

W odpowiedzi na pytania powyższego kwestjonarjusza podawać:

a) Nazwisko i imię właściciela (zarządcy) danego objektu — jego adres,

b) krótki opis objektu,

c) jakby można trwale chronić,

d) czy drukowano co o tem? skąd możnaby dowiedzieć się o szczegółach?

Pozatem na początku kwestjonarjusza wypełnionego umieścić na stronie tytułowej następujące dane:

KWESTJONARJUSZ.

Powiat i gmina ....

Województwo .... Nazwisko i imię,

nadsyłającego odpowiedzi ....

Jego zawód ....

dokładny adres ....

Wypełniony w powyżej podany sposób kwestjonarjusz należy przesłać pocztą pod adresem: „Państwowa Rada Ochrony Przyrody" Kraków, ul. Lubicz 46.

Kończąc, zwracam się z gorącym apelem do wszystkich druhen i druhów rozsianych po całej Rzplitej Polskiej, by po przeczytaniu niniejszego zajęli się gorliwie sprawą ochrony przyrody ojczystej, a do władz harcerskich, by w krótkim czasie ukazały się na łamach pism harcerskich artykuły traktujące o tej szczytnej idei.

Kraj nasz obfituje dzięki swemu geograficznemu położeniu we wszelkiego rodzaju osobliwości natury, które domagają się pilnej ochrony. Tei ochrony nie wypełni żaden organ policyjny, uczynić to może tylko uświadomiony ogół społeczeństwa, a szczególnie młodzieży zrzeszonej.

Czortków — w marcu 1927.

LITERATURA:

Goetel Walery: Parki Narodowe w Ameryce i Polsce.
Sokołowski Marjan: Chrońmy Przyrodę Ojczystą. P. K. O. P. Kraków 1924.
Szafer Władysław: Sprawozdanie z działalności Państw. Rady O. P. za r. 1926. — Kraków 1927.
Wiśniewski Tadeusz: Wykaz drzew godnych ochrony na Śląsku Górnym. P. K. O. P. Kraków 1923.
„Ochrona Przyrody" — Zesz. I—VI. Warszawa, M. Arct, wzgl. Kasa im. Mianowskiego.

ADRES:

Państwowa Rada Ochrony Przyrody: Kraków — Lubicz 46.

Svaz Junaku-Skautu Republiky Ceskoslovenské

Z pośród nader licznych czechosłowackich oragnizacyj skautowych wysuwa się na czoło Związek Junaków-Skautów.

Organizacja ta, skupiająca młodzież niemal wszystkich narodowości Republiki Czechosłowackiej i obejmująca skautów i skautki, jest apolityczną w przeciwieństwie do pozostałych. Jest to jedyna czeska organizacja zarejestrowana w Międzynarodowem Biurze Skautowem.

Pierwszy Oddział Skautowy (pierwszą drużynę) założył w roku 1911 obecny naczelnik Svazu dr.

A. B. Svojsik. Wojna światowa zabiera jej instruktorów i starszych skautów, ale młodzież pracuje dalej, pełniąc służbę samarytańską. W roku 1915 tworzy się pierwszy oddział skautek, w roku 1919 zostaje założony Svaz Junaku-Skautu, nad którym w tymże roku obejmuje protektorat Prezydent Republiki Czechosłowackiej Dr. T. G. Masaryk. Svaz uczestniczy w międzynarodowym Zlocie w Londynie w roku 1920, a w dwa lata później organizuje zlot narodowy w Pradze, w którym bierze udział około 7000 skautów i skautek.

Praca Svazu jest oparta na metodach baden-powellowskich. Na Słowaczyźnie i Rusi wszczęto przerabianie indjanizmu na cechy słowiańskie. Forma organizacyjna jest znacznie więcej skomplikowana niż u nas, opiera się na systemie zastępowym, t. j. zastęp (družina) — najmniejsza jednostka organizacyjna. 4—5 družin tworzy oddil-drużynę. Parę oddilów tworzy zbor-hufiec. Zbory, względnie samodzielne oddily, podlegają okresnim sprawozdajom, okresni sprawozdaje — župnim sprawozdajom, a ci Naczelnictwu, które jako takie jest częścią Hlawniho Stana (coś jak N. R. H.).

Na pierwszym planie postawiona praca w „oddilach" wilcząt. Drużyny wilcząt są zakładane przeważnie przy drużynach skautowych. Między innemi istnieją specjalne drużyny do wypróbowania projektów metod pracy skautowej. Podjęto również pracę nad stworzeniem literatury wilcząt, dostosowanej do życia skautów.

Starsi harcerze, powszechnie zwani Old Skauci, gromadzą się w kluby, pędząc w zimie życie klubowo-towarzyskie, a w lecie urządzają obozy na sposób życia indjan (leśni ludzie). Każdy klub stara się mieć odrębne własne zwyczaje. Ostatnio ukazała się bardzo ciekawa książka o Old Skautingu Czeskim, (Recenzję umieszczono w „Harcmistrzu" Nr. 4 r. b.).

Szybko rozwija się również skauting wodny, posiadający odrębne Naczelnictwo, którego delegat wchodzi w skład Naczelnictwa Svazu. Skauci Svazu są stale wysyłani na Międzynarodowe Zawody żeglarsko-wioślarskie. Szczególnie bardzo popularnym jest sport uprawiany na łodziach kajakach, u nas prawie nie znany.

Celem zasilenia kadr instruktorskich rokrocznie, coraz to w innej części kraju jest urządzany kurs instruktorski, coś w rodzaju angielskiego „Gilwell Parku", na którym wykładają najlepsze siły instruktorskie krajowe.

Liczebność Svazu, jak to wykazuje statystyka na rok 1925 jest następująca: ilość skautów 17.058, instruktorów — 2.843, wilcząt — 422, oddilów (drużyn) — 847, Old Skautów — 818, ilość obozów w roku 1926 około 300.

Svaz posiada domy skautowe w Pradze, w Ołomuńcu, Hlińsku, Łomnicy.

Literatura skautowa równa mniej więcej połowie naszej. Szczególnie bogata beletrystyka. Pośród nich znajdują się przeważnie tłumaczenia obcych skautowych podręczników. Jednym z nich bardzo dawno przetłomaczonym na czeski była książka Małkowskiego „Jak skauci pracują", którą posługiwali się ongiś organizatorzy Svazu. Najpopularniejszym pismem dla młodzieży jest „Skaut Junak", dla instruktorów wychodzi „Vudce". Oprócz tego wychodzi „Płastun-Junak-Cerkesz" w trzech językach.

Skauci witają się salutując trzema palcami. Hasło powitalne „Bud pripraven" (Bądź gotów).

Er.

Starsze Harcerstwo

Harcerstwo ludzi dorosłych.

Odbyty ostatnio w Warszawie Zjazd dawnych harcerzy i związane z nim powstanie Stowarzyszenia „Czuwaj", jako organizacji dorosłych harcerzy*) zmusza Starsze Harcerstwo do poważnego zastanowienia się nad zagadnieniem ruchu harcerskiego wśród dorosłych.

Wysuwa się tu pytanie: czy Starsze Harcerstwo jest Harcerstwem ludzi dorosłych, życiowo samodzielnych? jaka jest granica górna dla starszych harcerzy, jak długo oni w Starsz. Harc. pozostawać winni?

Starsze Harcerstwo powstało z potrzeby zorganizowania się starszych, dojrzałych harcerzy celem wspólnego realizowania ideałów harcerskich w życiu swem, jako ludzi dorosłych, nie zaś z potrzeby nowych form i metod wychowywania starszej młodzieży harcerskiej. Powstało naskutek pojmowania ruchu harcerskiego, jako ruchu ideowo-społecznego, nie zaś jedynie jako systemu wychowawczego.

Taka była geneza Starszego Harcerstwa. Obecne założenia i podstawy Starsz. Harc. od tej linji bynajmniej nie odeszły. „Utrwalanie w Narodzie typu obywatela-harcerza" i „niesienia zasad harcerskich w szeregi społeczeństwa" — oto obecne sformułowanie naszych celów. Natomiast obecny stan Starsz. Harc. niezupełnie odpowiada pierwotnym założeniom. Sięgnijmy do cyfr. Na ogólną liczbę 600 starszych harcerzy i harcerek zgrupowanych w zrzeszeniach St. H. mamy 500 akademików, pozostała zaś ilość to ludzie ustaleni już w zawodzie, samodzielni życiowo, „dorośli" w skończonem znaczeniu tego słowa. Widzimy, że blisko 85% starszych harcerzy to element przygotowujący się do zawodu, zatem obecnego Starszego Harcerstwa nie możnaby nazwać Harcerstwem ludzi dorosłych, starem Harcerstwem. A czy w przyszłości ono niem będzie? Musimy rozważyć pytanie, jak długo starsi harcerze pozostają w zrzeszeniu. W zrzeszeniach nieakademickich, które grupują młodych pracowników biurowych, rzemieślników, nauczycieli i t. d. niema niebezpieczeństwa opuszczania ich przez ludzi starszych. Niema bowiem wyraźnej granicy pomiędzy młodym pracownikiem biurowym, a jego starszym kolegą, posiadającym już rodzinę, czy też pomiędzy początkującym nauczycielem szkoły powsz., a jej kierownikiem. To też w odniesieniu do starszego Harcerstwa nieakademickiego można mieć nadzieję, że będzie ono Harcerstwem ludzi dorosłych.

Natomiast fakt ukończenia studjów, który w dużym stopniu zmienia warunki życiowe, związany z tem częstokroć wyjazd z miejsca studjów, powodują opuszczanie zrzeszeń przez ludzi starszych. W jaki sposób tych ludzi w Harcerstwie utrzymać? Dla tych którzy pozostają w dotychczasowem środowisku należałoby stworzyć w zrzeszeniach grupy senjorów, któreby zgodnie z założeniami Starsz. Harc. torowały drogę ideologji harc. w społeczeństwie, oraz pomagały zrzeszeniom. Udział starszych, rozumnych ludzi w pracy zrzeszeń St. H. podniósł by poziom ich pracy i pogłębił ją. Na tych, co opuszczają dotychczasowe środowisko należałoby włożyć obowiązek utrzymywania kontaktu ze swem macierzystem zrzeszeniem, oraz zobowiązać ich do podjęcia pracy harcerskiej w swem otoczeniu.

*) O ile nam wiadomo „Czuwaj" ma być zrzeszeniem b y ł y c h harcerzy. Red.

Wszystko to odnosi się do starszych harcerzy — nie instruktorów, instruktorzy bowiem z natury rzeczy stanowią element najbardziej z Harcerstwem związany. Z chwilą, gdybyśmy mogli stworzyć grono kierowników pracy starszoharcerskiej właśnie z pośród ludzi już ustalonych w zawodzie, sprawa utrzymania takiego elementu w Harcerstwie byłaby częściowo rozwiązana.

Jak z tego widać istnieje dla „dorosłych" możliwość trwania w Harcerstwie, niema potrzeby tworzenia oddzielnej organizacji dorosłych harcerzy. Musimy tu bowiem wyraźnie sobie powiedzieć, że tak, jak jest jedna ideologja i jeden ruch harcerski, tak musi być jedna organizacja, będąca tego ruchu wyrazem. Związek Harcerstwa Polskiego jest związkiem młodzieży, starszych i dorosłych.

Jerzy Zawodzki.

Konferencja Instruktorek Z. H. P.

Konferencja w r. 1927 winna:

1) Zdać sobie sprawę z aktualnych poglądów na to, czem ma być harcerka, czyli sprecyzować typ harcerki na tle współczesnego życia polskiego, w szczególności wobec uprawnień i obowiązków kobiety w Polsce;

2) pogłębić zagadnienie kształcenia instruktorek, czyli przygotowania ich wszechstronnego (obejmującego wyrobienie fizyczne, umysłowe i charakteru) do stanowiska wychowawczyń w Harcerstwie, a obywatelek-pionierek w społeczeństwie;

W związku z powyższemi grupami zagadnień przewidujemy następujące tytuły referatów:

1) Dzieje kierunków ideowych w Harcerstwie żeńskiem (od r. 1911 do 1927);

2) Kobieta współczesna:

a) próba charakterystyki: zarys psychologji, życie osobiste, pierwiastki, wnoszone przez kobietę, w życie rodzinnne, społeczne, polityczne, pracę zadową, naukową i t. p.;

b) próba oceny wartości i wskazanie, które cechy specjalnie kształcić należy ze względu na ich przydatność osobistą i społeczną;

3) Potrzeby dzisiejszej młodzieży;

4) Wychowanie fizyczne kobiety: rys historyczny, rola Harcerstwa, stan obecny, plany na przyszłość (Harcerstwa i Państwa);

5) Zagadnienie współzawodnictwa w H.

6) Dzieje poglądów na wych. obywatelskie w Harcerstwie żeńskiem;

7) Przysposobienie harcerek do obrony kraju;

8) Wychowanie zbiorowe a indywidualne w Harc.;

9) Kultura współpracy;

10) Samowychowanie i samowykształcenie;

11) Samodzielność, hart, wytrwałość, ofiarność — wyrabianie w sobie, kształcenie w innych.

12) Kształcenie instruktorek.

Korespondencja druhen instruktorek może dorzucić nowe tematy. Przykładowo są podane te tytuły, by druhny mogły przygotować się do dyskusji.

Z dorobkiem zeszłorocznym będzie można zapoznać się prawie w całości, ponieważ większość wygłoszonych wtedy referatów została przygotowana do druku przez dział programowy GKŻ. Nadto z materjału konf. 1926 r. będziemy korzystały także w tem znaczeniu, że nowe referaty będą nawiązywały ideowo do wygłoszonych przed rokiem.

M. Uklejska.

Konferencja Starszyzny Męskiej

24—29 sierpnia 1927 r. w Łękawie

Do konferencji trzeba się przygotować! Co czytać — patrz „Bibljografja Harcerska".

Program:

24.VIII. Zjeżdżanie się. Wieczornica.
25.VIII. 9 rano Msza św.
9.30 podniesienie sztandaru.
10 początek obrad.
26, 27, 28 obrady.
28 wieczorem — zakończenie konferencji.
29 rozjeżdżanie się.

Tematy dni.

25.VIII. Zagajenie (Cel Harcerstwa).

Rewizja programu prób harcerskich — dyskusja ogólna. (W związku z rewizją prób: wychowanie moralne w Harcerstwie, wychowanie fizyczne w H., przysposobienie wojskowe w H. — oddzielne referaty).

26.VIII. Rewizja prób — prace szczegółowe.

27.VIII. Starszyzna harcerska — jej rola, środowiska, podniesienie poziomu, kształcenie.

(W związku z tem: kategorja członków czynnych nieinstruktorów i próby czł. czynnych).

Zadanie i organizacja drużyn starszego harcerstwa.

28.VIII. Obozy młodzieży (zestawienie i omówienie dotychczasowego dorobku; linje wytyczne na przyszłość).

(Informacje o konferencji — patrz Wiad. Urzęd. Nr 3, marzec 1927 str. 12).

MATERJAŁY DO PRAC KONFERENCJI.

WSTĘP DO REWIZJI PRÓB HARCERSKICH W DRUŻYNACH MĘSKICH.

A. Rewizja prób harcerskich jest to rewizja programu harcerskiego, ponieważ próby stanowią zasadniczy szkielet, około którego grupują się zajęcia harcerskie. Próby dotychczasowe powstały z przystosowania „na oko" prób angielskich.

Opracowanie prób, o ile ma być istotnym postępem w porównaniu do stanu obecnego, wymaga dużej pracy przygotowawczej zbiorowej i czasu. Potrzebne jest bowiem:

I. Wyraźne uprzytomnienie sobie celu Harcerstwa;

II. Dokładne określenie idealnego typu harcerza jako jednostki, oraz idealnego typu obcowania społecznego, co znów wymaga zdania sobie sprawy:

a) z naszej psychiki narodowej, zwłaszcza z dodatnich i ujemnych cech naszego charakteru.

b) z braków fizycznych przeciętnego Polaka i możliwości ich usunięcia.

c) z potrzeb naszych narodowych i państwowych.

d) z tego, jakie typy są najbardziej potrzebne naszemu narodowi i państwu w okresie obecnym.

III. Poznanie cech fizycznych i psychicznych naszej młodzieży w różnych okresach rozwojowych (ze względu na różnicowanie programów i metod) w stosunku do wieku, cnoty do zdobycia w tym okresie, wady do opanowania w tym okresie.

IV. Poznanie warunków życiowych poszczególnych grup młodzieży (program szkolny, warunki pracy zarobkowej; czas, którym rozporządza; środki materjalne wychowanka; środowisko, w którem żyje drużyna; jej warunki materjalne), z czego wynikną podstawy do rozwiązania zagadnienia, jak różnicować drużyny ze względu na środowiska: miasto, wieś, szkoła, fabryka, przedsiębiorstwa handlowe etc.

V. Dokładne uprzytomnienie sobie zasad metodyki skautowej, ponieważ ona w wysokim stopniu wpływa na możliwości wykonania programu.

Dopiero uwzględnienie tych wszystkich czynników (a może i innych, które powinna wskazać dyskusja) i doprowadzenie do minimum punktów tarcia między niemi doprowadzić może do dobrego teoretycznego programu prób. Wykonanie praktyczne programu zależy od starszyzny, przedewszystkiem od drużynowych.

B. **Co trzebaby zrobić?**

1. Przestudjować dokładnie czynniki wyżej wspomniane i dojść do jasnego poglądu na nie, na granice możliwości ich równoczesnego uwzględnienia, z tego wynikną podstawy do różnicowania typów drużyn.

2. Rozstrzygnąć, czy mają być próby jednolite w zasadzie dla wszystkich typów drużyn (szkolne, rzemieślnicze, wiejskie), czy też różnicowane już od samego początku.

C. **Zadanie Konferencji.**

Wykonanie prac wskazanych wyżej w sposób zadawalniający przekracza możność Z. H. P., z drugiej strony jednak potrzeby praktyczne prowadzenia pracy harcerskiej, wymagają zmian w programach; musimy zatem poprzestać na próbie rozwiązania zagadnienia w tym stopniu, na jaki nas stać, stawiamy sobie za zadanie na konferencji:

I. **Zebrać opinje starszyzny,** co do tego:

1) jakie **najwybitniejsze dodatnie i ujemne cechy fizyczne i psychiczne** młodzieży polskiej rzucają się dziś w oczy. w jakich okresach rozwojowych;

2) jakie są **najważniejsze potrzeby życia polskiego**—takie, którym może zaradzić wychowanie młodzieży;

3) **jak** należy poprawić obecne **programy prób**, uwzględniając wyniki dyskusji nad punktami 1) i 2).

Do punktów 1) i 2) oczekuje się krótkich przemówień uczestników konferencji w części jej ogólnej; punkt 3) będzie przedmiotem obrad szczegółowych, ewentualnie w komisji.

Tezy do dyskusji.

1. Program prób należy różnicować ze względu na wiek. Musi on być ułożony w sposób ciągły, tak, aby umożliwiał ujęcie młodzieży od lat 8, aż do ukończenia okresu szkolnego, a następnie wiązał się z programem drużyn akademickich i pozaszkolnych starszych, oraz z programem starych harcerzy (dorosłych).

2. Różnicowanie ze względu na środowisko należy pozostawić do uznania drużynowego, w ramach programu obowiązującego powszechnie.

3. Z tez 1) i 2) wynika, że program zasadniczy prób musi być dostępny także młodzieży z środowisk o niższym poziomie wykształcenia, niż szkoła średnia, że natomiast dla harcerzy ze szkoły średniej program będzie uzupełniony przez odpowiedni dobór t'udniejszych sprawności. Sprawności wilcząt można zdobywać po 1 gwiazdce, sprawności harcerskie po przyrzeczeniu, sprawności instruktorskie po osiągnięciu stopnia Ha cerza Rzplitej.

4. Odstępy czasu pomiędzy poszczególnemi próbami należy pozostawić do uznania komisji próby, z ogólną wskazówką nie przedłużania tych odstępów.

5. Materjał prób powinien być dobierany nie tylko ze względu na wartość wychowawczą, ale i ze względu na przydatność praktyczną. Dotyczy to także przystosowania prób do potrzeb p. w.

6. Każda próba powinna obejmować próbę sprawności fizycznej w zakresie odpow ednim dla danego wieku fizjologicznego.

Gdy raz skautem — to na zawsze!

Zarys ram programu harcerskiego.

(Podane niżej granice wieku młodzieży są tylko orjentacyjne, ważniejszy od wieku chronologicznego jest wiek fizjologiczny).

Wilczęta 8 — 10 lat, szkoła powszechna, po ukończeniu 10 lat, w IV oddziale próba młodzika i przyrzeczenie.

Harcerze lat 11 — 12 młodzik,
12 — 14 pionier,
14 — 16 wywiadowca.

Wywiadowca z pewną ilością sprawności — harcerz sprawny.
16 — 17 ćwik.

Ćwik z pewną ilością sprawności — harcerz orli.

Starsi harcerze (rovers) od lat 17 w górę (Starszy harcerz—dla wstępujących bez poprzedniej służby harcerskiej).

Lat 17 Harcerz Rzeczypospolitej (może zdobywać sprawności in truktorskie).

Lat 18 przodownik (kandydat na instruktora).

[Starsi harcerze winni pomagać instruktorom w pracy w drużynach, lub zastępować ich w tej służbie, ale mogą także pracować społecznie poza Harcerstwem, w Harcerstwie mając ośrodki skupienia w drużynach starszych harcerzy].

Starzy harcerze. A. Starszyzna harcerska od lat 21 w górę.

I. Instruktorzy: 1) podharcmistrz 2) harcmistrz.

II. Działacze harcerscy n'e-wychowawcy (członkowie czynni), tu także: instruktorzy techniczni.

B. Starzy harcerze-szeregowcy (działacze społeczni poza Harcerstwem, w Harcerstwie mający ośrodki skupienia).

Część dotycząca starszyzny jest tu dla całości, dyskutowana będzie w punkcie „Starszyzna h." *St. Sedlaczek.*

WYCHOWANIE FIZYCZNE W HACERSTWIE.

Dwoma głównemi drogami potoczyć się musi praca nad systematycznem zorganizowaniem W. F. w Harcerstwie.

Pierwsza: to skupienie, lub wyszkolenie odpowiednich instruktorów, którzyby musieli dać inicjatywę i wskazówki drużynowym, zorganizować zawody Chorągwiane i Hufcowe oraz czuwać nad wykonaniem planów W. F. opracowanych przez G. K.

Jako zaczątek tej pracy podjęliśmy ewidencję harcerzy już w tym dziale wyszkolonych, oraz organizujemy latem instruktorski kurs wychowania fizycznego.

Druga: to plany i programy wypracowywane w G. K. Ogólne wytyczne pracy podaliśmy już w Nr 5 „Harcmistrza", tu zaś chcę poddać rozwadze druhów instruktorów, jako tych, którzy dzisiaj w braku specjalistów prace te prowadzą, wypracowany projekt minimalnych wymagań sprawności fizycznej, którą chcemy widzieć u naszych druhów przy dopuszczaniu ich do prób na stopnie organizacyjne. Przedewszystkiem myśl, jaka nami kierowała: Oto b. często widzimy i dzisiaj jeszcze harcerzyków, dźwigających ofiarnie plecaki na wycieczkach, pracujących w pocie czoła w obozie, umiejących dokładnie zawiązać każdy żądany węzeł, — ale jakże niestety skromnie przedstawiają się nasze wiadomości o stanie sprawności fizycznej, o stanie zdrowia; bardzo często drużynowy stawiając chłopcu wymagania nie wie zupełnie, że stawia je ponad siły.

Chcemy więc jako warunek dopuszczenia do prób na stopnie harcerskie postawić pewne wymagania sprawności fizycznej, aby przeto uzyskać pewność, że jeżeli mam przed sobą ćwika, to mogę się od niego domagać takiej sprawności, a w stosunku do wywiadowcy stoi on o tyle właśnie wyżej.

Pozostawiając niezmienionemi inne warunki dopuszczenia do prób na stopnie harcerskie, jako warunek konieczny stawiamy następujące wymagania:

A. Do próby na wywiadowcę młodzik wykaże się umiejętnością pływania na stojącej wodzie na przestrzeni 20 metrów, przebieganie 60 metrów conajwyżej w czasie 9½ sekundy, skoczy wdal z rozbiegu conajmniej 3 metry.

B. Do próby na ćwika wywiadowca wykaże się: pływaniem na 200 metr., bieg 100 metr. — 15 sek.; skok wzwyż 1.25 m. lub w dal 4 metry; pchnięcie kulą 5 kgl. oburącz 12 metr., lub granatem owalnym 800 gram. oburącz 50 metrów, strzelaniem flobertu do tarczy o promieniu 10 cm. z odległości 20 metr. 7 trafień na 10 strzałów.

C. Do próby na Harcerza Rzeczypospolitej ćwik wykaże się: pływanie w mundurze harcerskim w ciągu 15 minut na wodzie stylowo żabką, lub innym stylem; bieg 100 metr. 14 sek., lub 3 klm. 12 minut, skok wdal 4,80 m. lub wzwyż 1,30 m. rzuty oburącz kulą 5 kgl. 15 m., dysk. — 32 m., oszczep — 35 m., strzelanie z flobertu tarcza o promieniu 5 cm. z odległości 25 m. 7 trafień na 10 strzałów.

Spotkamy się pewnie z zarzutem, że wymagania są zbyt wysokie, może zbyt różnorodne, a drużyny nie mają możności ćwiczeń tego rodzaju przeprowadzać. Zarzuty może i słuszne, ale wszak tylko stawiając pewne wymagania zmuszamy do zadośćuczynienia im, wszak tylko przez wskazywanie potrzeb zmusimy drużynowych do prób zaspokojenia ich.

M. Krawczyk
Kier. Wydz. W. F.

Autor projektu nie miał sposobności zaznajomić się z projektem nowego ujęcia całokształtu prób. O ile to ujęcie zostanie przyjęte, potrzebne będą i w projekcie prób sprawności fizycznej pewne zmiany.

Przyp. Red.

STARSZYZNA HARCERSKA.

I.

1. **Rola starszyzny.** Grono starszyzny dostatecznie liczne, wysoko stojące moralnie i technicznie, jest podstawą budowy Organizacji i dalszego jej rozwoju. Instruktorzy powołani do szerzenia ideałów Ruchu odpowiedzialni są za linję rozwojową Harcerstwa od nich zależy możliwość realizowania celów Ruchu.

2. **Ilość i poziom.** Ilość instruktorów w stosunku do ilości młodzieży harcerskiej jest niewspółmiernie mała. Wyrobienie przeciętnego instruktora nie stoi na należytym poziomie. Brak jasnego sprecyzowania celu swej pracy i umiejętności metod wychowawczych oraz środków prowadzących do celu. Próby instruktorskie.

3. **Kształcenie.** Dzisiejsze braki trzeba usunąć przez dobór odpowiednich kandydatów do „stanu" instruktorskiego i stopniowe kształcenie oraz wytworzenie środowiska, któreby było stałą szkołą starszyzny. Kształcenie starszyzny da się rozdzielić na: 1) przygotowawcze — w drużynie harcerskiej, 2) wstępne — w zastępach starszej młodzieży, 3) Chorągwiane — kursy (obozy) przodowników, 4) Związkowe — kurs korespondencyjny i związkowy obóz podharcmistrzów.

4. **Środowisko.** Instruktor nie może poprzestać na mniejszym lub większym wyrdbieniu osobistem, zdobytem w drużynie i na kursach. Aby utrzymać się w „formie" potrzeba ciągłej „zaprawy". Należy stworzyć takie warunki, aby instruktor w swem środowisku miał możność wzbogacania swych wartości duchowych i pogłębiania potrzebnych wiadomości. Warunki te stworzyć musi gromada starszyzny. Rola i zadanie gromady (drużyny) instruktorskiej. Jej organizacja. Zasady korporacji czy drużyny z systemem zastępowym.

Kierunki pracy gromady:

a) ideowo-samokształceniowy,
b) techniczny,
c) metodyczny,
d) towarzyski.

Przyjęcie do grona starszyzny, Honorowa Rada Starszyzny.

Przeczytaj następujące artykuły:
1. S. Sedlaczek — Starszyzna harcerska „Harcmistrz", 1924 r. str. 55.
2. S. Sedlaczek — W sprawie stopni instruktorskich „Harcmistrz", 1926 r. str. 57.
3. Wł Nowak — Jak podnieść poziom instruktorów „Harcmistrz", 1926 r., str. 43.
4. St. Czerpa — Zastęp instruktorski „Harcmistrz" 1925 r. str. 16, 36, 47.

Zastanów się nad podanemi myślami. Sformułuj i zanotuj własne spostrzeżenia i uwagi.

A. Czapliński.

II.

I. Celem umożliwienia rozrostu Starszego Harcerstwa należy stworzyć specjalne grono kierowników i organizatorów pracy starszo-harcerskiej. Samo nic się nie zrobi; muszą być ludzie, którzy robotę ruszą.

2. Podharcmistrze są specjalistami od prowadzenia pracy wychowawczej w drużynach młodzieży, obcy i nieznany im jest teren Starszego Harcerstwa, wymagający innych metod i środków. Nie można zatem przez doszkolenie podharcmistrzów celu osiągnąć.

3. Należy utworzyć specjalną kategorję starszyzny: instruktorów Starszego Harcerstwa — będących członkami czynnymi Z. H. P., równorzędną podharcmistrzom, Rekrutować się oni winni ze Starsz. Harc.

4. Warunki próby na instruktora St. Harc. winny objąć: zrozumienie Harcerstwa, a) jako ideału obejmującego całokształt życia indywidualnego i zbiorowego, b) jako ruchu społeczno-etycznego, c) jako systemu wychowawczego i d) jako organizacji, ogólne przygotowanie obywatelskie, historję Harcerstwa i skautingu, Starsze Harcerstwo, organizację Harc., samodzielną pracę z dziedziny St. H.

J. Zawodzki.

III.

1. Należy rozróżnić starszego i starego harcerza — szeregowca od starszego harcerza instruktora i st. h. działacza harcerskiego. Tylko instruktorzy i działacze harcerscy są „człnkami czynnymi" w Harcerstwie.

W związku z tem należy zmodyfikować terminologję, uwzględnić to w statucie i wogóle w przepisach organizacyjnych.

Wtedy kategorje członków Z. H. P. byłyby:

Harcerze:	Nie-harcerze:
1. Młodzież harcerska.	1. (Młodzież w organizacjach filjalnych prowadzonych przez harcerzy).
2. Starsi harcerze, a) kandydaci na instruktorów (przodownicy) b) kandydaci na działaczy harcerskich, c) szeregowcy.	2. . . . .
3. Starzy harcerze, a) instruktorzy, b) działacze harcerscy (instruktorzy techniczni, osoby na stanowiskach administr.), c) szeregowcy.	3. a) członkowie współdziałający (opiekunowie drużyn, instruktorzy techniczni, osoby na stanowiskach administr.). b) członkowie popierający (nie dający pracy, lecz tylko moralne lub materjalne poparcie).
4. Członkowie odznaczeni i honorowi.	4. Członkowie odznaczeni i honorowi.

2. Ustalić sposób przechodzenia z kategorji do kategorji.
3. Prawo wpływu na Związek lub jego ogniwa (wybory, głosowanie) uzależnić od służby (funkcji) nie od kategorji członkostwa.
4. Powiązać luźnych dziś instruktorów i działaczy w gniazda (uwzględnić tu drużynowych).
5. Jedna z funkcyj gniazda: załatwiać spory osobiste na terenie jego powstałe.

St. Sedlaczek.

TEZY W SPRAWIE DRUŻYN STARSZOHARCERSKICH.

Cele: 1) Kontynuowanie pracy młodszych drużyn nad wychowaniem młodego pokolenia w Polsce w duchu ideologji harcerskiej — a temsamem przeszkodzenie odpadaniu starszej młodzieży od harcerstwa.

2) Wyrobienie kadr instruktorskich dla młodszego harcerstwa.

3) Zorganizowanie niewykorzystanych sił, jakie stanowi młodzież akademicka, dla zasilenia kadrów działaczy na poszczególnych niwach pracy społecznej.

Formy organizacyjne: Drużyny, dzielące się na zastępy. Silnie podkreślona zasada hierarchji, karności, jednostkowej odpowiedzialności i jednostkowego kierownictwa. Inicjatywa z dołu w szerokiej mierze w pracy uwzględniana — jednak pod warunkiem, że nie jest rozbieżna z kierunkiem tej pracy, nadanym przez górę. W pracy drużyn, a zwłaszcza zastępów dążenie do wytworzenia współżycia koleżeńskiego i poczucia solidarności gromadzkiej na podobieństwo korporacyj akademickich. „Koedukacja" wyłączona.

Program pracy 1) Wykłady z zakresu zagadnień społecznych i ideowych, wygłaszane bądź przez członków drużyny, bądź przez osoby zaproszone, — ujęte jednak w cykl, stanowiący zamkniętą w sobie całość, obmyśloną i przeprowadzoną przez drużynowego, który podług własnego uznania prelegentów dobiera.

2) Ćwiczenia i wykłady z zakresu stopni harcerskich i instruktorskich.

3) Wspólne uprawianie sportów, — zwłaszcza jego działów, pozwalających na uprawianie go gromadne i nie odznaczających się zbytnią jednostronnością i specjalizacją (żeglarstwo i wioślarstwo wraz z pływaniem, narciarstwo, ślizgawka i t. p.).

4) Obozy stałe i wędrowne, wycieczki krajoznawcze.

5) Wspólne imprezy, pogłębiające zżycie się (przechadzki, śpiewy, uczęszczanie do teatru, muzeów, na coniedzielną Mszę Świętą, wspólne uczenie się w zastępach, o ile składają się ze słuchaczy tych samych fakultetów i semestrów, wspólny udział w zabawach towarzyskich i t. p.)

6) Poczynania, służące podniesieniu tonu ideowego danego środowiska (gawędy ideowe przy ognisku, opowiadania sobie wzajemne swych życiorysów, zamierzeń i trosk, wspólny udział w uroczystościach i sakramentach religijnych i t. d.

7) Wspólny udział w pracy społecznej (w harcerstwie młodszem w instytucjach oświatowych i t. p.).

8) Ewentualnie przysposobienie wojskowe.

Jędrzej Giertych.

OBOZY MŁODZIEŻY.

1. Należy rozróżniać w sprawozdaniach, raportach, rozkazach, przy kwalifikacji „obozy" od „kolonij" i „obozy wędrowne" od „wielkich wycieczek".
2. W warunkach kwalifikacji obozów poczynić szereg zmian:
   1) Kierownik obozu (kolonji) musi mieć conajmniej 18 lat.
   2) Opieka lekarska i badania sprawności fizycznej — warunki konieczne.
   3) Obecność uczestników obozu na Mszy św. w niedzielę i święta.
   4) Gotowanie przez chłopców konieczne dla obozów wzorowych.
   5) W namiotach w obozie stałym minimum 2 m^2 na osobę, w budynkach 3 m^2.
   6) Pomieszczenie pod namiotami konieczne dla obozów wzorowych.
   7) Szereg drobniejszych propozycyj.
3. Sprawa współzawodnictwa — do przedyskutowania.

GŁOSY I ECHA

Przyrzeczenie w drużynie.

W marcowym numerze Harcmistrza ukazał się artykuł dha Radzimińskiego, podający szczegółowy schemat uroczystości przyrzeczenia w drużynie. Artykuł ten, tak, jak jest napisany, trzebaby nazwać „receptą" na przeprowadzanie przyrzeczenia i to forma jego jest taka, jakgdyby był przeznaczony dla zupełnie upośledzonych na umyśle instruktorów, którym trzeba podać nawet dyspozycję przemówienia. Ładnieby wyglądało, gdyby w całym Z.H.P. na wszystkich przyrzeczeniach były takie same przemówienia!

Być może, że Autor miał zamiar przedstawić tylko, jak wygląda ta uroczystość w pewnej drużynie, ale z treści artykułu bynajmniej to nie wynika i z pewnością ogół czytelników zrozumiał to jako wzór, **jak być powinno**. I dlatego właśnie chcę zabrać głos w tej sprawie.

Uważam bowiem, że nie można mówić w życiu harcerskiem o tem, jak **powinna** wyglądać zbiórka, czy wycieczka, czy wreszcie przyrzeczenie i podawać szczegółowych wzorów, planów z wyliczeniem nieraz nawet, ile minut ma być przeznaczone na gawędę, ile na ćwiczenie itd. Bo w jednej drużynie będzie to wyglądać tak, a w drugiej zupełnie inaczej, a mimo to jedno i drugie może być dobre, jeśli jest dostosowane do poziomu

członków drużyny, do ich indywidualności i warunków, w jakich drużyna żyje. Prawdziwe harcerstwo nie da się wtłoczyć w gotowe formułki i schematy, musi bowiem wynikać z życia.

Mamy wprawdzie jeszcze wiele młodych sił instruktorskich, które niezawsze umieją sobie poradzić, ale i tym możemy tylko podsuwać **przykłady**, jak może wyglądać w praktyce jakaś dziedzina życia harcerskiego, ale nie podawać im gotowych schematów do wykonania. Bo albo ktoś ma głowę na karku i jakieś pojęcie o harcerstwie i wtedy mu to wystarczy, albo nie — a wtedy i schemat nic nie pomoże.

A cóż dopiero mówić o przyrzeczeniu, tym tak ważnym momencie w życiu harcerza! Młodzież przywiązuje do tego dnia i wszelkich związanych z nim obrzędów tak wielką wagę, że nie możemy tego lekceważyć. Pamiętajmy bowiem, że przyrzeczenie, jak i całe harcerstwo wogóle jest dla młodzieży; a nie dla instruktora, K.P.H. i zgromadzonej publiczności. To też przed urządzeniem przyrzeczenia w drużynie trzeba się najpierw zastanowić, jaka forma uroczystości najlepiej trafi do umysłów młodzieży i taką wybrać, naturalnie, o ile warunki pozwolą.

A przecież harcerstwo rozporządza tak ogromną ilością i różnorodnością efektów, zwłaszcza związanych z życiem na łonie przyrody, że nie trudno o to, by dzień przyrzeczenia ozdobić i utrwalić w pamięci chłopców czy dziewcząt. Trzeba tylko pomyśleć.

Mnie osobiście np. nie trafia wcale do przekonania przyrzeczenie w tej formie, jak chce druh Radzimiński. Za dużo jest w niem sztywności, komenderowania i wojskowej parady, zbyt szumne przemówienie i nienaturalny djalog o ideologji (część składających przyrzeczenie nie rozumie nawet słowa „ideologja"). Być może, że znajduje się garstka młodzieży, której właśnie to odpowiada, ale, o ile mogłam zauważyć w dosyć już długiej praktyce instruktorskiej ogół tak dziewcząt, jak i chłopców woli swobodniejszą formę, choć nie mniej uroczystą. Trudno też dokładnie przepisać, co ma być treścią przemówienia przed przyrzeczeniem, bo zależy to najzupełniej od okoliczności, a zwłaszcza wieku i poziomu uczestników. Składają przecież przyrzeczenie dzieci 13-letnie, a składają też nieraz nawet ludzie dorośli. Grunt, żeby mówić krótko, do rzeczy i serdecznie (ale bez egzaltacji i sentymentalizmu). Co do zapraszania na przyrzeczenie gości w rodzaju K.P.H., to i owszem, ale tylko w tym wypadku, jeżeli między K. P. H., a drużyną istnieją naprawdę jakieś węzły wzajemnego zrozumienia i współpracy. Jeżeli natomiast stosunki są tylko oficjalne, to lepiej, niech przyrzeczenie będzie tylko wewnętrznem świętem drużyny.

Wiele też drużyn posiada już ustaloną swoją własną obrzędowość między innemi także i w zakresie przyrzeczenia. Tutaj najczęściej pierwsze miejsce zajmuje obrzęd przyrzeczenia przy ognisku obozowem. O takiem przyrzeczeniu marzą też zazwyczaj harcerze i harcerki. Bywają też przyrzeczenia na wycieczce, w jakiemś malowniczem miejscu, albo też o wschodzie słońca na szczycie góry. W mieście trudniej znów o tego rodzaju efekty i tutaj częściej odbywają się przyrzeczenia w rocznice narodowe, w jakiemś pamiątkowem historycznem miejscu. Słyszałam też o przyrzeczeniu wieczorem na cmentarzu przy grobie powstańców. I tutaj więc można urządzić przyrzeczenie w mniej szablonowy sposób. Znam też drużynę, która starała się, o ile możności, każde przyrzeczenie odbyć w zupełnie inny sposób.

Widziałam już wiele przyrzeczeń i to najrozmaitszych, ale przekonałam się, że największe wrażenie robią zazwyczaj przyrzeczenia bardzo proste, bez parad.

I oto na zakończenie króciutki opis, **jak może** (nie musi) wyglądać przyrzeczenie:

Drużyna jest w obozie. Przy jednej z codziennych gawęd wieczornych — przyrzeczenie. Jak codzień, zasiadają wszyscy przy ognisku. Drużynowy nawiązując do gawędy lub też całkiem osobno, na zakończenie gawędy, mówi parę słów na temat, mającego się odbyć przyrzeczenia (kto ma składać, wiadomo oddawna, nie potrzeba więc rozkazu). Na dany znak wszyscy powstają, składający przyrzeczenie (a jest ich zaledwie paru) wyciągają kolejno rękę nad ogniem i wygłaszają tekst przyrzeczenia. Uścisk dłoni drużynowego i mocne słowa: „Jesteś harcerzem"! Potem kolejno uściski współtowarzyszy — chłopcy jeszcze nieraz do góry podrzucą z radości nowego harcerza — i koniec. Jeszcze tylko Rota albo nawet jakaś inna, poważniejsza, a prawdziwie harcerska pieśń, kończy ten bardzo prosty, a jednak ogromnie wzruszający obrzęd.

Jadwiga Trylska.

Ciągłe doskonalenie się jest prawem świata.

PRUS.

Z WYDAWNICTW

Walrjan Sikorski — Gimnastyka. Podręcznik metodyczny dla seminarjów i kursów nauczycielskich z przedmową Prof. Dr. E. Piaseckiego. Ossolineum. 1927, str. 215. Cena 5 zł. 20 gr:

Już samo nazwisko autora mówi, że otrzymujemy dawno oczekiwany metodyczny podręcznik gimnastyki o wysokiej wartości. I rzeczywiście: autor włożył weń tyle bezcennych wartości dla młodego wychowawcy fizycznego spostrzeżeń, rad i wskazówek, że winien się on znaleźć w ręku każdego instruktora harcerskiego.

Podręcznik potraktowany wybitnie metodycznie. Autor poruszając historję, istotę, cele i środki wychowania fizycznego robi to wszystko dlatego tylko, aby wskazać jak należy robić, a nie co należy robić Dlatego też pierwsze rozdziały potraktowane są krótko, a dopiero „Metoda ćwiczeń gimnastycznych" ujęta jest obszernie i tu właśnie autor umieścił doświadczenia ze swej długoletniej praktyki; tu wskazał, co możemy przyjąć z metod obcych, a co należy stworzyć dla natury polskiej.

Przez całe zaś dzieło przewija się, jak barwna wstęga, idea: „tworzyć metodę gimnastyczną polską tak, aby pomogła nam ona wychować dzielnego obywatela kraju zarówno na czas pracy pokojowej, jak i obrony granic czasu wojny".

M. Krawczyk.

Znaki konwencjonalne dla oznaczania wojsk na mapach, planach, szkicach i w graficznem ordre de bataille oraz skróty taktyczne. Wyd. Koła Oficerów Sztabu Generalnego. Warszawa. 1927.

Mała 32 stronicowa broszurka zawiera znaki konwencjonalne ustanowione rozkazem M. S. Wojsk. Oddz. III Szt. Gen. L. 2901/wyszk. 27. wraz z objaśnieniami niezbędnemi dla używania powyższych znaków przy wrysowywaniu położenia taktycznego oraz słownik skrótów taktycznych, obowiązujących na mocy rozkazu M. S. Wojsk. Oddz. III Szt. Gen. L. 520/ reg 26.

Dzienniczek Harcerski. Wydane z upoważnienia Głównej Kwatery Męskiej Z. H. P. przez „Nasz Sklep", Warszawa. Cena 1 zł. 20 gr.

Nowość szczególnie na czasie Zaczyna się bowiem okres wakacyjnych wędrówek i trudów życia obozowego. Braci instruktorskiej nie trzeba dowodzić, jaką rolę spełnia w pracy harcerskiej dzienniczek, prowadzony przez każdego harcerza, a tak mało dotychczas doceniany, mimo że jest on przecież jednym z najlepszych środków samowychowawczych i nawet (w pewnym stopniu) samokształceniowych. Dzienniczek ten — to gruby zeszyt, oprawny w twardą okładkę, ozdobiony na tytułowej stronie okładki dość oryginalnym rysunkiem. Na uwagę zasługuje sam układ tego dzienniczka: co 2 karty w jedną linję jest 1 karta rysunkowa; wszystkich kart w jedną linję jest 40, — rysunkowych — 20, ponadto jest jeszcze 10 kart kratkowanych. Dzienniczek zatem może służyć jednocześnie za szkicownik. Konieczne jest wprost, by każdy harcerz przed wyruszeniem na obóz lub wędrówkę w dzienniczek ten się zaopatrzył.

St. Cz.

W związku z oceną jednodniówki „Watra", podaną w ostatnim numerze „Harcmistrza", muszę wyjaśnić, że z mojej winy zaszło tu nieporozumienie. Jest rzeczą oczywistą, że uważam pogodzenie idei narodowej z chrześcijańską za możliwe, zastrzegając tylko, że ta idea narodowa musi być pojęta po chrześcijańsku. Gdy na końcu podałem zapytanie: kim będziemy, nacjonalistami, czy katolikami, nie wyjaśniłem, że za „nacjonalistę" uważam człowieka przyjmującego, że każdy czyn, który przynosi pożytek narodowi jest etyczny. „Dobro narodu ponad wszelką etykę", oto hasło niektórych zrzeszeń młodzieży nacjonalistycznej. To nie jest chrześcijańskie.

Zdzisław Stieber.

W stosunkach życia i w interesach nie tyle znaczy rozum co charakter, mózg nie tyle co serce, genjusz nie tyle co władza nad samym sobą, cierpliwość i karność pod rządem ducha.

SAMUEL SNULES.

KRONIKA

Prasa a VII Zjazd Walny Z. H. P. VII Zjazd Walny Z.H.P. wywołał powszechne zainteresowanie, czego dowodem wielka ilość artykułów i notatek w prasie. Niestety, nie wszystkie pisma potrafiły patrzeć na Harcerstwo, na prace naszej organizacji i na sam przebieg Zjazdu zupełnie objektywnie. Bardzo wiele pism bowiem dopatrywało się jakichś zakusów i ataków ich własnych przeciwników partyjnych na Z. H. P., tem samem wywoływało dezorjentację w społeczeństwie, a co gorsza, szkodziło samej opinji Harcerstwa wśród szerokich mas.

W kilkunastu dziennikach znaleźliśmy artykuł p. t. „O jednolity front przysposobienia wojskowego w Polsce". Czytamy tam m. in. taki urywek: „Obóz Wielkiej Polski wyraźnie dąży do opanowania organizacyj przysposobienia wojskowego dla swych celów partyjno-politycznych. Dążenia te ujawniły się wyraźnie na zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego. Hetmani Obozu Wielkiej Polski zajęli wówczas zdecydowaną postawę, a dla poparcia swych machinacyj sprowadzili z Poznania 2 wagony harcerzy, którzy mieli odegrać rolę masy głosującej i zadokumentować w ten sposób wagę i przewagę harcerstwa Wielkopolskiego. Zakusy te jednak nie powiodły się w tej mierze, w jakiej pragnął Obóz".

Trudno doprawdy odpowiadać na te oburzające insynuacje. Już sam fakt, że artykuł ten pojawił się w kilkunastu dziennikach mówi sam za siebie: wyraźnie świadczy o tem, że robotę tę prowadzi ktoś świadomie i celowo. Zjazd Walny zresztą był najoczywistszym dowodem tego, że różnice, jakie się tam ujawniły, bynajmniej nie dotyczyły przekonań politycznych tych, czy innych, — były raczej na tle czysto harcerskich poglądów.

Zbytecznemi więc wydają się nam rady, jakie artykuł ten daje, mówiąc: „Trzeba zdobyć się na maximum dobrej woli, trzeba mocno podkreślać wszystkie momenty, które nas łączą, wystrzegać się tych, które mogłyby dzielić". Pracownicy harcerscy zrozumieli to i dali wyraz zrozumienia tego wcześniej, aniżeli zauważył to nieznany autor artykułu. *cz.*

Z referatu P. W. w Komendzie Chorągwi w Poznaniu: Na terenie Chorągwi Poznańskiej ćwiczy w hufcach szkolnych około 250 harcerzy powyżej 16 lat, a do Ochrony Pogranicza i P. W. należy około 300 harcerzy. W listopadzie 1926 r. odbyły się zawody P. W. o mistrzostwo Chorągwi, na program których składały się: 1) strzelanie z broni małokalibrowej, — (Mauzer precyzyjny na 100 m.) na odległość 30 m. do tarczy, 2) marsz 5 km. ze szkicem topograficznym wzdłuż drogi (1,5 km.) i tropieniem po znakach, (2 km.), 3) strzelanie myśliwskie z flobertu do ukrytych w terenie zwierząt i ptaków. Jak na pierwsze tego rodzaju zawody, wyniki wystarczające.

Przysposobienie wojskowe w Chor. Krakowskiej. Na terenie Chor. istnieją 3 hufce p. w. Oprócz tego w szeregu środowisk harcerze ćwiczą w hufcach szkolnych. Hufiec p. w. w Krakowie liczy 22 członków; kierownikiem jest referent p. w. przy K. Ch., instruktorami — oficerowie 20 p. p. Hufiec brał dwa razy udział w strzelnicy oraz w zawodach strzeleckich. Korzystano również z kursów, urządzanych przez referenta p. w. 20 p. p. Podobne hufce istnieją w Trzebini i Tarnobrzegach. Ogółem w p. w. bierze udział około 300 harcerzy. K. Ch. zwróci uwagę na ten dział pracy w obozach instruktorskich. W roku przyszłym przewidziane jest zorganizowanie odprawy instruktorów p. w. Chorągwi Krakowskiej.

Przysposobienie wojskowe w Brodnicy. W rejonie p. w. 67 p. p. w Brodnicy na Pomorzu, obejmującym 5 powiatów, harcerstwo pod względem p. w. wysunęło się na pierwsze miejsce. Z okazji utworzenia Komitetu P. W. i W. F. podkreślił oficer instrukcyjny 67 p. p. z uznaniem pracę p. w. w drużynach harcerskich. Do komitetu P. W. i W. F. został powołany także komendant hufca harcerskiego w Brodnicy. Hufiec harcerski p. w. liczy 70 ludzi.

Harcerskie Kluby Sportowe. W ostatnich czasach wzmogła się organizacja harcerskich klubów sportowych. Oprócz dawnych, posiadających już swoje tradycje klubów, dowiadujemy się o nowopowstałych w Grodnie, Turku i Piotrkowie. Istniejące kluby winny nawiązać stały kontakt z Wydziałem Wychowania Fizycznego G. K. M. i podawać wyniki swych prac. Ze wszystkich środowisk harcerskich oczekujemy wiadomości o organizowaniu się klubów sportowych.

Harcerskie Koło Sportowo-Strzeleckie w Białobrzegach b. czynnie propaguje wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe na swoim terenie. Ćwiczenia prowadzi dh M. Kołodziejski przy współpracy p. por. B. Bielawskiego. Niezależnie od prac w. f. i p. w. harcerze ćwiczą się także w pożarnictwie.

Rekordy w biegach płaskich. Jakkolwiek rekord jednostki nie może być celem w racjonalnie pojętem wychowaniu fizycznem, to jednak jest on miarą tego, co może człowiek zdziałać, jest tą granicą, do której zwykły śmiertelnik ma prawo i powinien dążyć, zanim pokusi się o przekroczenie jej. Nie od rzeczy więc będzie, jeśli podamy tu od czasu do czasu tabelkę rekordów Polski. Zaczynamy od biegów płaskich:

Bieg	60	metrów	6,9	sekundy	Szenajch
„	100	„	10,9	„	Szenajch
„	200	„	22,7	„	Weiss
„	300	„	36,7	„	Weiss
„	400	„	51	„	Weiss
„	500	„	1 m. 12,4	„	Ołdak
„	800	„	1 m. 58,4	„	Ołdak
„	1.000	„	2 m. 34,1	„	Foryś
„	1.500	„	4 m. 09,4	„	Jaworski
„	2.000	„	5 m. 48,7	„	Kostrzewski
„	3.000	„	9 m. 05,6	„	Freyer
„	5.000	„	15 m. 51,8	„	Freyer
„	10.000	„	33 m. 07,8	„	Freyer
„	15.000	„	53 m. 43,4	„	Freyer
„	20.000	„	1 godz. 18 m. 35,7	„	Szelestowski
„	30.000	„	2 godz. 36 m. 09,0	„	Mryc

„ jednogodzinny — 16.777,65 m. — Freyer.

Ileż jeszcze minut, sekund, a może tylko ułamków sekundy mamy za dużo, aby przekroczyć te granice?

M. Krawczyk.

Drużyna Starszych Harcerzy „Czachowszczyków" powstała w Krakowie na Podgórzu. Drużyna składa się z b. wychowanków I-ej Podgórskiej D. H. Narazie istnieje jeden zastęp. Zastęp przygotowuje się do obozu letniego, uprawia stale lekką atletykę.

Przykład do naśladowania. Koło Starsz. Harc. w Radomiu zamówiło 15 egz. broszury „Jak pracować w Starszem Harcerstwie?" Wzywamy inne zrzeszenia do pójścia w jego ślady. Kilka zrzeszeń nie zapłaciło jeszcze za rozesłane im pojedyncze egzemplarze. Cena egzemplarza 1 zł.

Zjazd dawnych harcerzy odbył się w Warszawie dn. 5 i 6 czerwca r. b. Rozpoczęto nabożeństwem za zmarłych i poległych harcerzy. Obradom przewodniczył dh dr. Tadeusz Strumiłło. Zagaił ks. Jan Mauersberger, przewodniczący Z. H. P. Następnie wygłoszono szereg referatów: Dhna M. Wocalewska — „O historycznym rozwoju i obecnym stanie Harcerstwa", dh. J. Grabowski — „O potrzebie powołania do życia organizacji dawnych harcerzy, oraz o zadaniach i celach nowego stowarzyszenia", dh H. Glass — „O ideologji Harcerstwa według obecnego jej ujęcia w Z. H. P.". Zgromadzeni uchwalili wniosek dha Strumiłły w nast. brzmieniu: „Zjazd dawnych harcerzy uznaje potrzebę swoistej formy organizacyjnej dla dawnych harcerzy, nie pracujących w charakterze członków czynnych Z. H. P., a czujących się jednak bliżej związanymi z Harcerstwem, niż członkowie współdziałający Z. H. P., nie chcąc jednak stwarzać nawet pozorów rozsadzania jedności ruchu harcerskiego, apeluje do założycieli stowarzyszenia „Czuwaj" i do władz Naczelnych Harcerstwa, aby przy zamierzonej reorganizacji Z. H. P. za wspólnym porozumieniem wypracowano odpowiednią formę zrzeszenia dawnych harcerzy w ogólnych ramach Związku".

Zjazd Oddziału Wileńskiego Z. H. P. odbył się dn. 22 maja r. b. w Wilnie. Mszę św. celebrował i Zjazd otworzył pięknem przemówieniem ks. biskup Bandurski, przew. Z. O. Obradom przewodniczył wojewoda Raczkiewicz.

Osobiste. W dniu 28.VI odbył się ślub K. Ch. Toruńskiej dh R. Truszczyńskiego z p. Ludwiką Borkowską. Związek pobłogosławił Ks. Naczelny Kapelan Związkowy w asyście kilku księży. Na ślubie był obecny Naczelnik G. K. Młodej parze zasłużonych działaczy społecznych — Szczęść Boże!

Zloty. W czasie Zielonych Świąt, dn. 5 i 6 czerwca r. b. Chorągiew Wielkopolska urządziła swój zlot w Biedrusku, Chorągiew Śląska — w Mysłowicach, Chorągiew Zagłębia Dąbrowskiego — w Jęzorze pod Niwką, Chor. Płocka — w Płońsku, Chor. Warszawska — na Siekierkach. W Milanówku odbyło się „Harcerskie Święto Lata", połączone z zawodami, na które zjechało się wiele drużyn z Chor. Mazowieckiej. Pozatem w pozostałych Chorągwiach b. wiele środowisk urządziło zloty w własnym zakresie.

Chorągiew Radomska wykazuje coraz żywszą działalność, co się uwydatnia zarówno w pracach K. Ch., jak i drużyn. Dn. 15 maja odbyła się w Opatowie odprawa hufcowych i drużynowych. Poza sprawozdaniami drużyn była omawiana szeroko akcja letnia drużyn i K. Ch. Urządzane są 2 obozy przez Chorągiew: jeden dla drużynowych, drugi dla zastępowych.

Gawędy harcerskie przez radjo. Radjo Poznańskie nadaje co tydzień w soboty 15-minutowe gawędy harcerskie. Na prelegentów zostali zaproszeni dhowie: gen. J. Haller, ks. Prądzyński, kurator Chrzanowski, dhna Gosieniecka, prof. Wrzosek, prof. dr. Strumiłło, dr. Kozielewski, dr. Zalewski, prof. Maresz, dr. Stojanowski i w. in. Po gawędach nadawane są krótkie komunikaty harcerskie

Poświęcenie nowego lokalu K. D. H. Poznań (Podgórna 10 dawniej Wolnica 1) odbyło się dn. 21 kwietnia b. r. Poświęcenia dokonał ks. Prądzyński. Dh dyr. E. Węcławski, prezes Rady Nadzorczej, scharakteryzował rozwój K. D. H. i podał zamiary i projekty na przyszłość.

Harcerski film propagandowy powstał kosztem Chor. Wielkopolskiej. Film ten nakręcony został przez wytwórnię poznańską „Popfilm". Film zabierze z sobą Poznańska Druż. Morska, udająca się w czasie wakacji r. b. na Międzynarodowy Zlot Skautów Morskich w Kopenhadze.

Bibljoteka i Czytelnia Harcerska w Łodzi posiada osobny pokój w lokalu Z. O. Bibljoteka liczy obecnie 1187 tomów. Z bibljoteki korzysta 284 druhen i druhów. Przy bibljotece istnieje czytelnia pism, posiadająca 4 dzienniki, 9 tygodników, 5 miesięczników i 3 in. czasopism. Ostatnio utworzono bibljotekę wędrowną dla drużyn prowincjonalnych; zawiera ona wybór książek z zakresu ideologji i techniki harcerskiej, wychowania, metodyki i utwory sceniczne.

Adres Kom. Chor. Męsk. Pomorskiej zmieniono. Lokal K. Ch. mieści się obecnie w Toruniu przy ulicy Wielkie Garbary 19 — II (Gimnazjum żeńskie).

Bohaterski czyn. Z mostu dębnickiego w Toruniu rzuciła się w nurty Wisły w zamiarze samobójczym młoda nieznana kobieta. Dh Eugenjusz Fik, harcerz z Krakowa, rzucił się na ratunek i wyciągnął niedoszłą samobójczynię na brzeg, przepływając Wisłę w ubraniu.

Skaut Naczelny po powrocie z podróży po Afryce został odznaczony przez króla angielskiego orderem św. Michała i św. Jerzego, w uznaniu zasług skautingu dla zamorskich części imperjum brytyjskiego.

Międzynarodowe Jamboree odbędzie się jak wiadomo w r. 1929 w Anglji. Jak zapowiada Dyrektor Biura Międzynarodowego p. Martin, będzie to największe zgromadzenie skautów całego świata, jakiego jeszcze nie widziano. Główna Kwatera angielska i Biuro Międzynarodowe już omawia program Zlotu, który zasadniczo będzie wzorowany na Kopenhaskim 1924 r. Zostanie zorganizowany tygodniowy obóz na wsi, gdzie każdy kraj rozbije swój własny obóz, starając się zachować narodowe cechy charakterystyczne. Drugi tydzień będzie przeznaczony na publiczne pokazy w Londynie na zwiedzanie kraju (Scouter).

Skauci powietrzni. Główna Kwatera angielska rozważa sprawę zorganizowania skautów powietrznych na zasadach analogicznych do skautów morskich.

Skauci Kubańscy zostali uznani za Baden - Powellowskich i przyjęci do Biura Międzynarodowego.

Zlot Narodowy Skautów Luksemburskich. „L'amicale des Anciens Scout" przy „Federation Nationale des Eclaireurs du Luxembourg" organizuje w dniu 10 — 16 sierpnia b. r. w Esch s/Alzette w Ardennach przy pomocy „Eclaireurs du C. S. Fola", „Diables Rouges" i „Girl - Guides" z Esch s/Alzette Zlot Narodowy Skautów Luksemburskich, na który zaprasza skautów całego świata. Koszta utrzymania minimalne; możność prowadzenia obozu własnego po skończonym zlocie. Na Zlocie zawody różnego rodzaju.

Międzynarodowa Pielgrzymka Skautowa do Lourdes. Z inicjatywy J. E. Ks. Kardynała Bourne'a Prymasa Anglji, niedawno w Polsce goszczonego, powstała myśl urządzenia pielgrzymki skautów angielskich do Lourdes. Projekt ten za zgodą J. E. został rozszerzony jako pielgrzymka międzynarodowa skautów. Pielgrzymka odbędzie się w dn. 12 — 17 sierpnia b. r. Niedaleko groty Najświętszej Marji Panny rozbity będzie wielki obóz międzynarodowy. Koszta utrzymania — 80 fr. fr. Na kolejach ulgi 50 — 75 proc. Zgłoszenia przyjmuje się tylko do 15 lipca b. r. Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Duszpasterski N. Z. H. P.

„Orel" — czasopismo czechosłowackiego „Orelstwa" (organizacja gimnastyczna, analogiczna z polskim Sokołem) zamieszcza w Nr 7—8 z r. b. dłuższy artykuł o Związku Harcerstwa Polskiego; autorem tego artykułu jest Ant. Opęchowski. Dość szczegółowo opisuje genezę, historję i organizację Z. H. P., zamieszcza przyrzeczenie i prawo harcerskie, specjalną zaś uwagę zwraca na wychowanie fizyczne w Harcerstwie i metody prowadzenie tego działu w pracy harcerskiej.

Czarna lista. Organizacje skautowe różnych krajów za pośrednictwem Biura Międzynarodowego ostrzegają nas przed różnymi podróżnikami, podszywającymi się pod nazwę skautów. Podajemy ich nazwiska: Johann Jos. Nievelstein (holender), Jack Steen (duńczyk), Erik Danielsen (duńczyk), Valerin Tebeica (rumun — podaje się za instruktora i nawiązuje korespondencję — unikać!), Carlo Sessena (włoch), Alexis Esaouloff (rosjanin), Valentin Tenstein, Victor Maximoff i Albert Rounge. Prócz tych 7 skautów rosyjskich podróżuje pod barwami estońskiemi, nie należą oni jednak do sekcji rosyjskiej skautów estońskich. Podkreślamy raz jeszcze, iż należy być bardzo ostrożnym z przyjmowaniem obcych skautów i za każdym razem należy skomunikować się z Działem Zagranicznym N. Z. H. P.

Zarząd Związku Łuczników Polskich prosi wszystkie kluby lub sekcje łucznicze, istniejące przy klubach sportowych, o podanie swych adresów do Sekretarjatu Związku — Warszawa, Krucza 31 m. 3.

Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego. Zapisy kandydatów na kurs I przyjmowane będą do 15 września b. r. Warunki przyjęcia od 18 do 30 lat, świadectwo dojrzałości gimnazjalne lub seminaryjne, usprawnienie fizyczne. Podania należy składać do M. W. R. i O. P. Wydział Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego (Warszawa, Bagatela 12). Do podania należy dołączyć: a) metrykę, b) świadectwo dojrzałości, c) świadectwo lekarskie o przydatności fizycznej do zawodu nauczycielskiego, d) 3 fotografje, e) curriculum vitae, f) wypełniony kwestjonarjusz. Kwestjonarjusze oraz blankiety do świadectw lekarskich wydaje Wydział Higjeny Szkolnej i Wychowania Fizycznego Min. W. R. i O. P.

Polska Macierz Szkolna w r. 1926 wykazała ogromny rozwój organizacyjny i pogłębienie form i metod pracy oświatowej. Praca rozwija się w 14 trzech kierunkach: 1) oświaty pozaszkolnej, 2) opieki pozaszkolnej i 3) szkolnictwa.

Sprawozdanie za r 1926 wykazuje 250 czynnych kół P. M. S. i 409 czytelń; liczba członków kół i czytelń wynosiła 29.014. Dział oświaty pozaszkolnej prowadził 674 bibljotek, 13 uniwersytetów ludowych, 272 kursów ogólno-kształcących, 135 kursów obywatelskich, 3 niedzielne szkoły społeczno - obywatelskie; zorganizowano 1817 wykładów, 1012 przedstawień teatralnych i obchodów; pozatem prowadzono pracę jednostkową lub metodą „czwórek oświatowych" wśród analfabetów. Dział opieki pozaszkolnej utrzymywał 33 bursy dla młodzeży i tyleż ochron dla dzieci. Dział szkolnictwa prowadził 51 szkół zawodowych (w czem 21 szkół handlowych, reszta — przemysłowo - rzemieślniczych), 19 szkół średnich ogólnokształcących i 36 szkół powszechnych.

Polski Czerwony Krzyż wg. sprawozdania za rok 1926 posiada 355 oddziałów w 14 okręgach; oddziały prowadzą na terenie całej Rzplitej 94 instytucje, z czego: 7 szpitali, 4 sanatorja, 1 lecznicę, 2 szkoły pielęgniarek, 11 ambulatorji ogólnych i dentystycznych, 12 poradni dla piersiowo chorych, 14 stacyj opieki nad matką i niemowlęciem, 1 gabinet naświetlań, 3 domy macierzyste sióstr, 8 schronisk dla dzieci, 1 żłobek, 6 stacyj dożywczych, 2 kuchnie ludowe, 1 osadę inwalidzką, 1 mleczarnię, 5 referatów oświatowych, 3 schroniska dla inwalidów i starców i 1 barak dla bezdomnych.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

Składka członka wspierającego 6 złotych rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 6 zł rocznie. Składka instytucji — członka współdziałającego conajmniej 20 zł według deklaracji.

Wpisowe na rzecz Związku Drużyny i K. St. H. 5 zł., K. P. H. 10 zł od 1 delegata na Zj. W., t. j. od każdych 50 członków; członkowie czynni i przodownicy 2 zł.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 50 gr. rocznie; Pozyskujcie członków współdziałających!

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Komitet Redakcyjny: St. Czapiewski, W. Prażmowska, E. Ryszkowski, St. Sedlaczek, M. Uklejska, Z. Wołowska.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20.

Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, Sekretarz Redakcji: Eugenjusz RYSZKOWSKI.

Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Centralna Komisja Dostaw Harcerskich. Telefon 145-54. Konto P. K. O. 536.

Drukarnia Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przejazd 10.